WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Szczecinie

Kurier Szczeciński

CZWARTEK, 23 PAŹDZIERNIKA 1980 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 232 (11 093) Rok założenia 1945 Nakład: 92 000 egz. Cena 1 zł

Posiedzenie komisji ds. Reformy Gospodarczej

DOSKONALENIE MECHANIZMU PLANOWANIA I ZARZĄDZANIA

WARSZAWA PAP. W Warszawie odbyło się wczoraj kolejne posiedzenie Komisji do spraw Reformy Gospodarczej, któremu przewodniczył premier Józef Pińkowski. Zgodnie z postulatami wysuwanymi na VI Plenum KC PZPR, Biuro Polityczne KC i Prezydium Rządu podjęły decyzję o rozszerzeniu składu komisji czyniąc ją bardziej reprezentatywną z punktu widzenia środowisk społeczno-zawodowych i kierunków reformy gospodarczej. Weszli do niej dalsi robotnicy, działacze gospodarczy i polityczni, naukowcy — ludzie o bogatym doświadczeniu społeczno-politycznym.

POSIEDZENIE miało charakter roboczy: omówiono niektóre konkretne bieżące problemy, a wśród nich zakres doraźnych usprawnień systemu planowania i zarządzania, których wprowadzenie może nastąpić już od 1 stycznia 1981 r.

Wychodzono z założenia, że przeprowadzenie reformy gospodarczej wymaga wszechstronnych przygotowań, a jednocześnie potrzebne są szybkie usprawnienia obecnych mechanizmów gospodarczych. Doraźne usprawnienia będą miały charakter pragmatyczny. Nastąpi zwłaszcza **odbiurokratyzowanie zarządzania gospodarką** przy jednoczesnym zachowaniu podstawowych mechanizmów umożliwiających centralnemu szczeblowi zasadnicze kształtowanie głównych proporcji gospodarczych. Zakłada się **tworzenie prostych, zrozumiałych mechanizmów ekonomiczno-motywacyjnych pobudzających załogi do podnoszenia efektywności gospodarowania.** Powstaną nowe możliwości włączenia załóg do procesu zarządzania i umacniania ich odpowiedzialności za osiągane wyniki gospodarcze.

Przewiduje się w tym celu istotne ograniczenie liczby dyrektyw i limitów przekazywanych do przedsiębiorstw. **Przedsiębiorstwa otrzymają większą swobodę działania i elastycznego dostosowania produkcji i organizacji pracy do możliwości zaopatrzeniowych.** Uchylonych zostanie szereg aktów ograniczających kompetencje decyzyjne przedsiębiorstw.

(Dokończenie na str. 2)

Sprawiedliwie i bez nadużyć

Jak sprzedawać deficytowe towary?

KIEDY ogłoszono w „Posejdonie", że następnego dnia odbędzie się sprzedaż kolejnej partii dywanów przekazanych do DT „Centrum" z Pewexu jeszcze wieczorem uformowała się przed sklepem pokaźna kolejka. Nie obyło się bez kłótni i nieprzyjemnych scen, interweniowała milicja...

WPHW zakończyło już przyjmowanie przedpłat na pralki automatyczne, które mają zostać dostarczone przedsiębiorstwu w 1981 r. (zapisało się 5128 osób).

PRZED Domem Meblowym „Platan" klienci zorganizowali „społeczny komitet kolejkowy": O tym, jak reguluje on sprzedaż atrakcyjniejszych mebli — pisaliśmy przed 10 dniami.

(Dokończenie na str. 2)

Rejestracja nowych związków zawodowych

WARSZAWA PAP. Na posiedzeniu w dniu 22 bm. Sąd Wojewódzki w Warszawie wydał decyzję o rejestracji dwóch kolejnych związków zawodowych. Osobowość prawną uzyskały: NSZZ Pracowników Spółdzielczości Mleczarskiej z siedzibą w Warszawie i NSZZ Pracowników Turystyki z siedzibą w

(Dokończenie na str. 2)

W prostych słowach zawarta jest prawda

Wielkie sprawy załogi małych PCWM

WCZORAJ zaproszono nas — zadzwonił Andrzej Moj, sekretarz Komisji Robotniczej Portowych Centralnych Warsztatów Mechanicznych — **na odbywające się po zakończeniu pracy, spotkanie załogi z dyrektorem naczelnym Zespołu Portowego Szczecin-Świnoujście, posłem na Sejm Jerzym Korzonkiem.** Z jednej strony chodziło o spotkanie ze zwierzchnikiem dla wyjaśnienia istotnych dla zakładu spraw, z drugiej strony chciano porozmawiać z posłem. Jak powiedział mi po spotkaniu przewodniczący Komisji Robotniczej Józef Kolanko, załogi zbyt rzadko lub wcale nie mają okazji na bezpośrednie rozmowy ze swymi reprezentantami w Sejmie PRL. Miało to być niejako inicjatywą do odbywania przez posłów spotkań z załogami.

Inicjatywa wyszła od załogi PCWM a realizowały ją wspólnie Komisja Robotnicza i Podstawowa Organizacja Partyjna. Idea spotkania powstała na ogólnym zebraniu załogi (otwarte zebranie partyjne) zwołanym 16 września przez POP PZPR, na którym też wysunięto 4 postulaty dotyczące spraw wewnątrzzakładowych, m. in. spłaszczenia struktury administracyjnej. Zakład w stosunku do liczby zatrudnionych pracowników bezpośred-

(Dokończenie na str. 2)

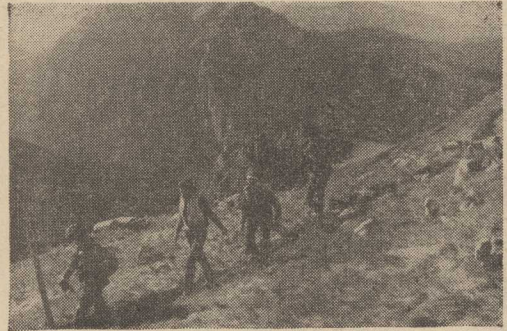

Na tatrzańskim szlaku. *(CAF—S. Momot)*

Pogłoski o wstępnym porozumieniu USA — Iran

W przyszłym tygodniu zakładnicy będą wolni?

WASZYNGTON PAP. Korespondent Stanisław Głąbiński pisze: Wprawdzie administracja USA, w szczególności rzecznicy Białego Domu i Departamentu Stanu wykazują nadal ogromną ostrożność, Waszyngton zalewa fala optymistycznych informacji i przewidywań na temat możliwości porozumienia irańsko-amerykańskiego w sprawie zwolnienia 52 zakładników trzymanych od 355 dni w Teheranie.

W WASZYNGTONIE twierdzi się, że wstępne porozumienie zostało już w zasadzie, w drodze ściśle poufnych negocjacji drogami dyplomatycznymi, osiągnięte. Ma o tym świadczyć, jak sądzi się w stolicy USA, wypowiedź irańskiego premiera, który zapowiedział w Teheranie, że w niedzielę parlament irański ogłosi warunki, na jakich zakładnicy mają zostać zwolnieni.

Uważa się, że warunki te są w rzeczywistości administracji już znane i że wstępnie zostały zaakceptowane, tzn. Teheran został poinformowany, że zostaną one spełnione.

Jeśli przewidywania i pogłoski odpowiadają prawdzie istnieje szansa, że zakładnicy zostaną zwolnieni w przyszłym tygodniu.

W Waszyngtonie twierdzi się, że warunki, na jakich Iran zgodziłby się zwolnić od zaraz zakładników są mniej więcej takie: odmrożenie kont irańskich w bankach amerykańskich, na których znajduje się około 8 mld dol.; zwrot własności Iranu wywiezionej z tego kraju przez b. szacha; gwarancje, że Stany Zjednoczone nie będą w żadnej formie ingerować w wewnętrzne sprawy Iranu; zniesienie embarga na handel USA z Iranem.

Trwają zacięte walki

INA: Iran został pozbawiony ropy

TEHERAN, BAGDAD PAP. Trwa wojna irańsko-iracka. Agencja PARS podała w środę, że od początku działań wojennych tj. od 23 września br. w irańskiej prowincji Chuzestan śmierć poniosło 1 325 osób cywilnych, a 6 007 zostało rannych. Najwięcej osób cywilnych zginęło w Ahwazie, Abadanie i Chorinszarze (dawniej Choramszar). PARS pisze, że Chorinszar jest nadal kontrolowany przez siły irańskie. Według agencji w rejonie Mehran w innej prowincji irańskiej Ilam, rozbito ponad 5 irackich stanowisk artyleryjskich i zgrupowań czołgów.

Z kolei iracka agencja INA pisze, że samoloty Iraku zniszczyły w środę ważny rurociąg naftowy prowadzący z Abadanu w głąb Iranu. Agencja twierdzi, że od tej pory Iran został pozbawiony wszystkich źródeł ropy naftowej oraz jej przetworów. INA podała także, że samoloty irańskie dokonały nalotów na Bagdad i na 2 inne rejony w Iraku.

Spotkanie Stanisława Kani z prymasem Polski

WARSZAWA PAP. W dniu 21 października br. miało miejsce spotkanie I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Stanisława Kani z prymasem Polski ks. kardynałem Stefanem Wyszyńskim.

Omówiono sprawy mające doniosłe znaczenie dla spokoju wewnętrznego i rozwoju kraju. Wyrażono zgodny pogląd, że konstruktywne współdziałanie Kościoła z Państwem dobrze służy interesom narodu i dlatego będzie kontynuowane w imię dobra i bezpieczeństwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

* * *

DZIŚ przybywa z dwutygodniową wizytą do Watykanu kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski. Będzie prowadził 500-osobową pielgrzymkę na uroczystość beatyfikacji księdza Orione. Włocha który był założycielem zgromadzenia księży zwanego od jego imienia orionistami i działającego również w Polsce. Wraz z kard. Wyszyńskim przybywa sekretarz Episkopatu polskiego ks. biskup Bronisław Dąbrowski (który jest orionistą). Uroczystości beatyfikacyjne odbędą się w niedzielę 26 bm. w bazylice watykańskiej.

Wskazuje się, że w Rzymie przebywa obecnie całe niemal prezydium konferencji Episkopatu polskiego (kard. Macharski — na synodzie, biskupi: Kamiński z Lublina, Rozwadowski z Łodzi, Pluta z Gorzowa, Majdański ze Szczecina, Stroba z Poznania i kilku innych).

Thai Son Dang gra w Szczecinie!

W CZWARTEK 30 października w sali PFS im. M. Karłowicza wystąpi laureat tegorocznego, X Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina, zdobywca I nagrody Wietnamczyk Thai Son Dang. Dzięki staraniom dyrekcji Filharmonii, szczecińscy melomani będą mieli możność posłuchania tego artysty, którego kunszt znany jest nam tylko z przekazów telewizyjnych i radiowych.

A więc już za kilka dni, w Filharmonii, wielki wieczór chopinowski!

Nic nam nie grozi

Radioaktywna chmura przejdzie nad Polską

WARSZAWA PAP. Jak poinformował dziennikarza PAP dyrektor Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej, doc. Tadeusz Rzymkowski, w sobotę lub niedzielę bm spodziewane jest nadejście nad Polskę chmury radioaktywnej, spowodowanej przez dokonaną 16 bm. w Chinach silną eksplozję jądrową w atmosferze. Chmura ta nie będzie stanowić zagrożenia zdrowotnego.

DZIŚ W NUMERZE: ◇ Gorzkie życie plantatorów buraków cukrowych ◆ Spętani papierem ◆ Usłyszę to co mi odpowiada...

Egz. obow. Reg. 10187

Jak sprzedawać deficytowe towary?

(Dokończenie ze str. 1)

NIKT nie jest w stanie ukryć faktu, jak ogromny niedobór towarów istnieje na szczecińskim (i nie tylko) rynku. Niekiedy wystarcza ich na zaspokojenie zaledwie dziesiątej części popytu. Ponadto lista artykułów deficytowych stale się rozszerza (ostatnio nawet wciągnięto na nią... skarpety. Okazało się, że w br. WPHW otrzyma o 76 tys. par mniej, niż powinno na mocy wcześniejszych umów).

Oprócz problemu: W jaki sposób i skąd mogłyby trafić do sklepów dodatkowe dostawy? — występuje jeszcze jedno, równie istotne społecznie zagadnienie: Jak sprzedawać deficytowe artykuły?

OSTATNIO generalnie skrytykowano i odrzucono system talonów. Źródło zła upatrywano, nie tyle w samej idei tej metody, co w skompromitowanym sposobie jej realizacji. Trudno jednak o ustalenie niekwestionowania sprawiedliwych zasad rozdziału uprawnień do kupna danego towaru. Przy tak rozległych niedoborach, gnębiących rynek, zawsze jakaś grupa będzie pokrzywdzona i zgłosi swoje słuszne racje.

W ZASADZIE — tak najwyżej na 3 z minusem — zdały egzamin przedpłaty na pralki automatyczne. **Za upowszechnieniem tego systemu i objęciem nim innych, równie atrakcyjnych towarów, przemawia zasadniczy fakt, że niczego lepszego (czy raczej mniej złego) jak dotąd nie wymyślono.** Przeciwskazań jest nieco więcej: gigantyczne kolejki przed stoiskami przyjmującymi przedpłaty, sankcjonujące ślepo działającą zasadę „kto pierwszy ten lepszy", blokowanie na dłuższy czas pieniędzy klienta, wydłużanie się okresu oczekiwania wskutek opóźnionych dostaw, na co ani sprzedający, ani kupujący nie mają wpływu. Ponadto przedsprzedażą można objąć tylko takie towary, o których wiadomo na pewno jakie są i że w ogóle będą. Na przyjmującym przedpłaty przedsiębiorstwie ciąży przecież obowiązek sfinalizowania transakcji. Toteż poza pralkami automatycznymi (w Szczecinie najprawdopodobniej przedpłaty przyjmować jeszcze będzie w br. „Posejdon") planuje się wprowadzenie od 1 stycznia 1981 r., tego systemu na telewizory kolorowe „Jowisz" (ok. 1650 sztuk) oraz na 3 typy meblościanek goleniowskich (Szczecin — ok. 300 kompletów, reszta województwa — 100).

Co do tych towarów WPHW jest przekonane, że otrzyma je w zapowiadanej liczbie oraz wiadomo dokładnie, jak będą one wyglądały. Co do innych, równie poszukiwanych artykułów, warunki powyższe nie występują.

W TYM przypadku dyrekcja WPHW skłania się ku **metodzie zapisów.** Dotyczyć to będzie przede wszystkim innych mebli, a także atrakcyjniejszego sprzętu elektronicznego („Radmor", „Dama Pik", zestaw „Polonez" itp.), maszyn do szycia itp. Proponuje się, aby klient dokonując zapisu uiszczał część ceny (np. 10 proc.) oraz opłacał już z góry transport mebli (bo te nie tu głównie chodzi) pod swój adres.

Ten drugi warunek ma w założeniu utrudniać czarnorynkowe transakcje, odstępowanie za sporą opłatą miejsc w kolejce itp. Wydaje się także celowe, aby WPHW miało zagwarantowaną możliwość sprawdzania, czy dany zakup dotarł rzeczywiście pod wskazany adres.

JAK sprzedawać deficytowe artykuły? Jakie zasady byłyby najbardziej sprawiedliwe? Sprawa pozostaje otwarta. Centralne Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego upoważniło dyrekcję WPHW do samodzielnego wybrania określonego systemu. Natomiast Wydział Handlu UW polecił temu samemu przedsiębiorstwu obrać konkretne (w zarysie wyżej przedstawione) rozwiązania. Wszystkie te ustalenia są jednak dalekie od doskonałości.

Proponujemy zatem Czytelnikom, aby zgłaszali swoje pomysły (najlepiej bezpośrednio do dyrekcji WPHW). Może tą drogą możliwe będzie ustalenie optymalnych form?

(Jr)

Wręczenie nominacji profesorskich

WARSZAWA PAP. Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów nadała tytuły profesora zwyczajnego 38, a profesora nadzwyczajnego — 72 uczonym. 22 bm. spotkali się oni w Belwederze, by z rąk przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego odebrać pisma o nadaniu tytułów naukowych.

Wśród nowo mianowanych profesorów znaleźli się m. in. **Ludwik Janiszewski i Janina Węgier** z WSP w Szczecinie oraz **Konstanty Dominiczak** z Pomorskiej AM.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:
m/s „Inowrocław" z Gdyni,
m/s „Świnoujście" z Norwegii,
m/s „Wadowice" z Danii,
m/s „Zgorzelec" z Danii,
m/s „Przemyśl" z Danii,
m/s „Wyszków" z Maroka.

STATKI NA WYJŚCIU:
m/s „Inowrocław" do Wielkiej Brytanii,
m/s „Dęblin" do Dublina,
m/s „Chemik" do Gdańska,
m/s „Górnik" do Murmańska.

Doskonalenie mechanizmu planowania i zarządzania

(Dokończenie ze str. 1)

Projekt przewiduje również zmianę trybu budowy planów przedsiębiorstw i zakładów na rok 1981. Przedsiębiorstwa powinny wcześniej otrzymać informacje i normatywy, na których podstawie będą mogły ustalić swoje plany produkcyjne, określając w nich poziom i strukturę produkcji z uwzględnieniem otrzymanych limitów zaopatrzeniowych i importowych oraz możliwości dostaw od kooperantów. Zakłada się, że **w pracach tych będą w znacznie szerszym zakresie uczestniczyć załogi przedsiębiorstw.** Takie przygotowanie planów powinno stworzyć płaszczyznę organizowania zbiorowego wysiłku i harmonijnego działania załóg w celu realizacji zadań i poprawy efektywności.

Propozycje doraźnego usprawniania zarządzania i planowania spotkały się z poparciem członków komisji, zwłaszcza reprezentujących przedsiębiorstwa przemysłowe.

NA posiedzeniu przedyskutowano również sprawy reformy cen zaopatrzeniowych. Jak wiadomo, miała ona wejść w życie od 1 stycznia 1981 r. Głównym celem reformy miało być dostosowanie poziomu i relacji cen zbytu środków produkcji do kosztów ich wytwarzania lub zakupu za granicą. Obecnie obowiązujące ceny zbytu na te artykuły oderwały się od podstawy stanowiącej bazę ich ustalania. Prowadziło to w konsekwencji do nieprawidłowości w funkcjonowaniu rachunku ekonomicznego, wypaczając lub wręcz uniemożliwiając ocenę efektywności gospodarowania.

W dyskusji zgłoszono wiele zastrzeżeń dotyczących zamierzonej reformy cen zaopatrzeniowych. Stwierdzono, że nie jest ona jeszcze należycie przygotowana. Wyrażono obawę, że w tych warunkach może się ona jedynie ograniczyć do zabiegu rachunkowego, nie przyczyniając się do poprawy efektywności gospodarowania i kształtowania właściwych proporcji w gospodarce narodowej. W tej sytuacji, większość dyskutantów **wypowiedziała się jedynie za możliwością wprowadzenia w 1981 r. zmian cen na paliwa i surowce, oczywiście wyłącznie w obrocie między przedsiębiorstwami.** Zmiana pozostałych cen zaopatrzeniowych nastąpiłaby w terminie późniejszym.

Rejestracja nowych związków zawodowych

(Dokończenie ze str. 1)

Krakowie. Orzeczenia są prawomocne z chwilą ogłoszenia. W sumie zarejestrowano już 14 nowych związków zawodowych.

ZESPÓŁ sędziowski, któremu przewodniczył sędzia Zdzisław Kościelniak, po zapoznaniu się ze statutem, odmówił rejestracji NSZZ Prywatnego Transportu Drogowego z siedzibą w Zabrzu. Cele, jakie wyznaczyli sobie wnioskodawcy, są w opinii sądu niezgodne z charakterem pracy związków zawodowych, odpowiadają bardziej działalności stowarzyszenia. Wnioskodawcom chodzi bowiem przede wszystkim o uregulowanie systemu przydziału talonów na samochody i pożyczek na ich remonty. Nie może być w tym wypadku mowy o obronie praw pracowniczych. Takówkierze bowiem pracują na własny rachunek, a w konsekwencji nie są pracownikami w rozumieniu konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 87. Nie są również pracodawcami. Wszystko to stanowi istotną przeszkodę przy rejestracji. Wnioskodawcom przysługuje prawo odwołania się do Sądu Najwyższego.

Sąd rozpatrzył również wniosek o rejestrację NSZZ Rolników z siedzibą w Warszawie. Ze względu na skomplikowany charakter sprawy sąd odroczył ogłoszenie orzeczenia do 29 października br. motywując to potrzebą zastanowienia się nad jego ostateczną treścią.

Dotychczas do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wpłynęły 34 wnioski o rejestrację nowych związków zawodowych.

* * *

WARSZAWA PAP. Rozpoczął działalność utworzony przed kilku dniami Międzyzakładowy Komitet Założycielski Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Handlu Zagranicznego. W zebraniu założycielskim wzięli udział przedstawiciele 20 przedsiębiorstw i instytucji handlu zagranicznego. Przewodniczącym MKZ został Krzysztof Wantoła z „Metalexportu" w Warszawie.

Z kroniki sądowej

Bezcenna ikona sprzedana za grosze

TEGO rodzaju sprawy należą do rzadkości w kronikach sądowych. Przedmiotem sporu na wokandzie jest bezcenna ikona sprzedana w bydgoskiej Hali Targowej za 150 zł przez Annę S. Dodajmy, że swego czasu wartość zabytku wysoko ocenili rzeczoznawcy z Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy.

Anna S. zajmowała pokój obok mieszkania bydgoskiego kolekcjonera Zbigniewa B. w grodzie nad Brdą. Sąsiadka twierdzi, że starosrosyjskie dzieło sztuki otrzymała w prezencie od kolekcjonera za różne towarzyskie usługi. natomiast Zbigniew D. oskarża ją o kradzież z mieszkania.

Jak było rzeczywiście wyjaśni z pewnością rozprawa sądowa, która odbędzie się w Bydgoszczy.

Proces K. Orzechowskiej

WARSZAWA PAP. Przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie rozpoczął się proces 19-letniej Katarzyny Orzechowskiej oskarżonej o zabójstwo swojej matki — Danuty.

Z aktu oskarżenia wynika, że przed zamordowaniem K. Orzechowska pozostawała przez okres kilku lat pod opieką poradni zdrowia psychicznego. Z opinii biegłych psychiatrów, wydanej na podstawie przeprowadzonych badań klinicznych wynika, że K. Orzechowska w odniesieniu do zarzucanego jej czynu miała w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozumienia znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Wielkie sprawy załogi małych PCWM

(Dokończenie ze str. 1)

nio produkcyjnych zatrudnia zbyt wiele nadzoru. Mimo, że od ponad 2 lat nie jest to samodzielne przedsiębiorstwo, lecz podporządkowane jako zakład Zespołowi Portowemu Szczecin-Świnoujście, funkcjonuje tu 3 dyrektorów i główny księgowy. Dyrektorowi naczelnemu PCWM zarzucono indolencję i zbyt małą troskę o zakład. Wnioskuje się o pozostawienie tylko jednego dyrektora.

DYR. Jerzego Korzonka przed zebraniem poproszono o zlustrowanie terenu, hal produkcyjnych i urządzeń socjalnych. Istotnie obraz jest smutny. Umieszczone w podziemiach głównej hali szatnie i łaźnie wymagają natychmiastowego remontu. Obiekt kuźni miał być przeznaczony do rozbiórki przed 18 laty, inspektor pracy wielokrotnie ostrzegał że go zamknie, jako iż nie ma tam warunków do pracy. Hala obróbki mechanicznej wyposażona w przestarzałe maszyny, do których brakuje podstawowych uchwytów a często i narzędzi. Szczególne emocje wzbudza konstrukcja, którą na pobliskim terenie stawia Baza Taboru Pływającego. Jest to hala, której ze względu na ograniczenie limitów inwestycyjnych (bodaj przed 3 laty) nie udało się postawić. Sprzedano konstrukcję Zjednoczenie Szczecińskiej, ta zaś pozbyła się jej na rzecz Bazy Taboru Pływającego. Kole to w oczy pracownikom PCWM, którzy na licznych stanowiskach pracują w warunkach manufaktury. A tym bardziej kole, że bliźniacza konstrukcja, którą zdążono zrealizować, dobrze służy jako hala produkcyjna. Wiele zastrzeżeń ma tak że załoga do gospodarowania wspólnym terenem z BTP. Tak na przykład plac nad którym montuje się suwnicę ograniczany jest przez kilka prowizorycznych budek sąsiada.

— Zakład interesuje nas jak własny dom — powiedział mi bodaj I sekretarz POP Kazimierz Kabaciński — **chcemy rozmawiać na temat tego rozwoju i tego, by był porządek.**

W trakcie spotkania dyr. Jerzego Korzonka zarzucono pytaniami. Trudno je tu wszystkie powtórzyć. Tym bardziej, że wielu z mówców przedstawiało także własne opinie co do wybranych problemów. W znacznej mierze koncentrowano się na sprawach zakładowych, podnoszono zaniedbania w takich dziedzinach jak warunki pracy, maszyny i narzędzia, środki transportu wewnętrznego (brak wózka akumulatorowego — dyr. Korzonek przyrzekł, że z pierwszej dostawy otrzymają) a przede wszystkim sprecyzowania podstawowej sprawy: specjalizacji produkcyjnej. Niegdyś były nią zawiesia, chwytaki i dźwigi. Aktualnie robi się wszystko. Padło też dramatyczne pytanie, czy PCWM będzie dalej istniał, bo na to pytanie nikt nie potrafi rzeczowo odpowiedzieć. Jeżeli tak, to trzeba coś robić, lepiej gospodarować — wyroby leżą pod gołym niebem, teren tonie w błocie. I to kuriosum: na 200 osób załogi 20 kierowników o wysokich dodatkach funkcyjnych.

Dyr. Korzonek ustosunkował się obszernie do tych i innych problemów. Przyznał, że plany uczynienia z PCWM wielkiego, zatrudniającego 1000 osób przedsiębiorstwa obsługującego cały Zespół Portowy (zaplecze techniczne) przysłoniły bieżące potrzeby zakładu. Dlatego też m. in. utrzymano dotychczasową strukturę zarządzania licząc, że się sprawdzi przy rozbudowie. Niestety, zarówno określenie lokalizacji — teren obecny od dawna zarezerwowany jest dla Stoczni „Warskiego" — jak realizacja idei dużego przedsiębiorstwa odwlekają się w czasie. Dyrektorowi nie można postawić zarzutu nierzetelności. Winą obecnej dyrekcji jest brak tych „drobnych kroczków" usprawniających i ulepszających warunki pracy załogi. Trzeba to szybko nadrobić. Sprawę przerostów administracyjnych i w zarządzaniu powinna przeanalizować komisja — zgodnie z sugestiami załogi by w tej dziedzinie zrobić porządek. Lecz najpierw struktura a potem decyzje personalne. Do sprawy podchodzić jednak trzeba spokojnie i rozważnie. Dyrektor Zespołu Portowego przyznał rację, że taki zakład jak PCWM (nie mający własnych możliwości remontowych) trzeba zaopatrywać w urządzenia produkcji krajowej i typowe na naszym rynku — ostatnio otrzymano obrabiarki produkcji radzieckiej, z którymi mogą być potem kłopoty remontowe.

Do Jerzego Korzonka jako posła do Sejmu PRL pytań było bardzo dużo. Pytano o odpowiedzialność za obecny kryzys gospodarczy i jak zostaną potraktowani winni, dlaczego wcześniej — mimo oczywistych objawów — nie sięgnięto do środków zaradczych, pytano o pracę w Sejmie i możliwości posłów. Zadawano pytania co należy zrobić by wyjść z tej sytuacji a także jak krajem należy pokierować na przyszłość. Czy dalej przechodzić będziemy od planu do planu. Referaty powinny być klarowne — w prostych słowach zawarta jest prawda. Denerwowano się na katastrofalne zaopatrzenie sklepów, ceny komercyjne, a także niską jakość wyrobów mięsnych, pytając jakie są gwarancje, że polityka względem wsi i gospodarki żywnościowej nie skończy się na deklaracjach — jak to miało miejsce w przeszłości. Sugerowano, że tak jak ustawa o przedsiębiorstwach powinna obowiązywać ustawa o gospodarce rolnej. Zwracano uwagę na generalne przerosty administracyjne i postulowano ograniczenie zbędnych sprawozdań i innych dokumentów utrudniających a nie usprawniających pracę w przedsiębiorstwie. Z pytań wynikało również, że praca uświadamiająca o sytuacji w kraju prowadzona przez środki masowego przekazu jest nieprecyzyjna — pytano się wprost o tzw. elementy antysocjalistyczne; kto do jest? Nieprecyzyjność i enigmatyczność pewnych sformułowań sprawia, że niektórzy z robotników zaczynają odnosić to do siebie. Wskazywano, że pociągnięcie do odpowiedzialności karnej Szczepańskiego i Tyrańskiego nie załatwia sprawy złodziejstwa i wykorzystywania stanowisk do ciągnięcia osobistych korzyści. Proces ujawniania złodziei grosza publicznego musi być konsekwentny. Uczestnicy spotkania ciekawi także byli na jakiej podstawie Sejm uchwalił nietykalność poselską M. Szczepańskiego. Mimo wyjaśniania sprawy w środkach masowego przekazu wiele wątpliwości wywołuje opóźnienie rejestracji „Solidarności". Pytano również na jakim etapie jest ustawa o cenzurze.

Poseł Jerzy Korzonek odpowiadając szeroko na postawione pytania starał się rozwiewać niedomówienia. Dzielił się także z zebranymi swoimi własnymi przemyśleniami. Na pytanie wyjścia z sytuacji stwierdził, że determinują te sprawy dwa elementy: mądre kierownictwo i ciężka praca. Gdy Polska wiecuje — pracy nie ma. Stwierdził także, że jako poseł mający dostęp do szczegółowych materiałów o sytuacji kraju, przeżywa kryzys tym mocniej, gdyż w pełni jest świadom niebezpieczeństw grożących Polsce.

SPOTKANIE załogi Portowych Centralnych Warsztatów Mechanicznych z Jerzym Korzonkiem trwało ponad 3,5 godziny. Należy sądzić, że z tej konfrontacji poglądów i wątpliwości obie strony wyniosły wiele.

* * *

NA zakończenie spotkania dyrektor Zespołu Portowego Szczecin—Świnoujście Jerzy Korzonek wręczył Józefowi Matuszakowi dyplom [illegible] za 25 lat pracy zawodowej.

Edward WITUSZYŃSKI

Szwecja

Odrzucenie wniosku o wotum nieufności dla rządu

SZTOKHOLM PAP. Korespondent Andrzej Nowicki pisze: 175 głosami przeciwko 174 parlament szwedzki, Riksdag, odrzucił 22 bm. wniosek o wotum nieufności dla koalicyjnego rządu mieszczańskiego premiera Thorbjoerna Faelldina. Wniosek — pierwszy tego rodzaju w szwedzkiej praktyce parlamentarnej — złożony został przez opozycję socjaldemokratyczną i poparty przez wszystkich deputowanych szwedzkiej Partii Lewicy — Komunistów VPK.

ŻĄDAJĄC odejścia gabinetu Faelldina i rozpisania nowych wyborów powszechnych, lewica wysunęła jako główny zarzut prowadzenie przez obecną ekipę błędnej, godzącej w interesy ludzi pracy, polityki gospodarczej, a zwłaszcza forsowanie niesprawiedliwego społecznie „pakietu oszczędnościowego", przedłożonego w Riksdagu niespełna dwa tygodnie temu. Program ten zakłada m. in. szereg cięć w sektorze publicznym — ograniczenie dotacji budżetowych na oświatę, szkolnictwo i służbę zdrowia, zmniejszenie zasiłków mieszkaniowych, dopłat do produkcji żywności, a także wzrost opłat za korzystanie z różnych źródeł energii. Opozycja gwałtownie krytykowała również sugestię zawartą w pakiecie, aby ze wskaźnika wzrostu kosztów utrzymania, który stanowi podstawę automatycznego podnoszenia rent, wyłączyć w przyszłości podwyżki podatku pośredniego i opłat za energię. W praktyce — twierdzą socjaldemokraci i komuniści — doprowadzi to do znacznego obniżenia poziomu życiowego ludzi w wieku poprodukcyjnym.

SKŁADAJĄC wniosek o wotum nieufności socjaldemokraci zdawali sobie oczywiście sprawę z minimalnych szans na jego przyjęcie. Stronnictwa mieszczaństwa mają w Riksdagu przewagę jednego głosu nad lewicą, a było z góry wiadome, iż żaden z posłów mieszczańskich nie będzie głosował przeciwko własnemu rządowi. Kierownictwu szwedzkiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej (SAP) chodziło więc raczej o demonstrację polityczną niż o faktyczne przejęcie władzy. Za inicjatywą kryły się także pewne względy taktyczne. Socjaldemokraci liczą mianowicie na to, że manifestując solidarność z 1,8-milionową armią tutejszych emerytów i rencistów pozyskają większość z nich w następnych wyborach parlamentarnych w 1982 r. Jeśli się to uda SAP będzie miał zwycięstwo w kieszeni, jako że wspomniana grupa ludności stanowi blisko 20 proc. szwedzkiego elektoratu.

Nowy rząd belgijski

BRUKSELA PAP. Desygnowany na premiera Belgii chadecki polityk Wilfried Martens sformował nowy gabinet, w skład którego wejdą przedstawiciele czterech ugrupowań — flamandzkich i frankofońskich odłamów Partii Socjalno-Chrześcijańskiej i Socjalistycznej.

Nowy rząd jest czwartym z kolei gabinetem kierowanym przez Martensa, który pierwszy swój urząd utworzył w kwietniu 1979 r., a zarazem 26 belgijskim rządem po wojnie. Ostatni kryzys rządowy zapoczątkowany został w pierwszych dniach października wystąpieniem z poprzedniej koalicji rządzącej liberałów, którzy nie zaakceptowali proponowanego programu gospodarczego i społecznego.

Życzenia papieża

WATYKAN PAP. Papież Jan Paweł II przyjął 21 bm. na audiencji prywatnej grupę kilkudziesięciu zakonników — paulinów z Częstochowy oraz grupę pielgrzymów z diecezji gdańskiej.

W przemówieniu wygłoszonym do obu grup papież podziękował najpierw paulinom za zaproszenie na przypadające w 1982 roku uroczystości z okazji 600-lecia Klasztoru Jasnogórskiego.

Wyrażając radość ze spotkania z pielgrzymką duchownych, zakonnic, przedstawicieli społeczeństwa katolickiego w Gdańsku, a przede wszystkim znanej w całym świecie Stoczni Gdańskiej papież oświadczył: **„życzę tego, o co modlę się nieustannie aby ten wielki wysiłek skierowany w stronę dobra, wspólnego dobra całego narodu, w stronę życia w sprawiedliwości i pokoju, wydał swoje owoce. Żeby je wydał nie tylko dla waszej wspólnoty, która w tej dziedzinie posiadła swoje pionierskie zadania, ale dla całej wspólnoty naszego narodu, ludu Bożego żyjącego na naszej ziemi, powiedziałbym nawet więcej — dla ludów i narodów całego świata".**

Murzyńscy przywódcy za Reaganem

WYDARZENIEM w prezydenckiej kampanii wyborczej było zadeklarowanie poparcia dla kandydatury Ronalda Reagana przez trzech wybitnych przywódców murzyńskich — pastorów Ralpha Abernathy. Hosea Williamsa oraz burmistrza miasta Fayette (stan Mississippi) Charlesa Evansa. W początkowym etapie kampanii wyborczej Abernathy i Evers poparli kandydaturę senatora Kennedy'ego. Ogłaszając swą decyzję Abernathy, który był bliskim współpracownikiem pastora Kinga, oświadczył m. in.: „Wzrosła przestępczość, inflacja, bezrobocie i stopa oprocentowania pożyczek. Ubodzy czarni ludzie nie wytrzymają jeszcze sześciu miesięcy tego rodzaju systemu i nie potrzebujemy już tego lekarza, ponieważ w roli pacjenta jesteśmy coraz bardziej chorzy".

UPI zaznacza, że prezydenta Cartera popierają nadal inne ważne osobistości murzyńskie, włącznie z żoną i ojcem pastora Kinga, burmistrzem miasta Detroit, Colemanem Youndem oraz murzyńskimi członkami Kongresu.

Sesja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA PAP. Z udziałem Leonida Breżniewa i innych przywódców radzieckich obraduje na Kremlu sesja Rady Najwyższej ZSRR. Tematem obrad są projekty państwowego planu rozwoju społeczno-gospodarczego i budżetu ZSRR na rok 1981, które zostały wstępnie zatwierdzone przez Plenum KC KPZR w dniu 21 bm. Przedmiotem debaty parlamentarnej są także przebieg wykonania planu i budżetu w roku 1980 oraz projekt podstaw ustawodawstwa ZSRR i republik związkowych o wykroczeniach administracyjnych.

OTO modele nowego eksperymentalnego wagonu silnikowego MLU-001 na poduszce magnetycznej, który jeszcze w tym roku poddany zostanie testom eksploatacyjnym na torze próbnym w Hyuga (Japonia). Wagon ma 10 metrów długości, 3 m szerokości, 3,3 m wysokości i waży 10 ton. CAF — Pana

W poszukiwaniu nowych źródeł energii

Czy warto wykorzystać przypływ morski?

(Korespondencja z ZSRR)

ENERGETYCZNE potrzeby ludzkości nieustannie rosną, a zasoby paliw mineralnych, na których bazuje współczesna energetyka, są ograniczone. Dlatego też uwagą specjalistów coraz bardziej skupia się na możliwościach szerszego wykorzystania odnawialnych źródeł energii — słońca, wiatru, ciepła głębin ziemi oraz przypływów morskich.

Jakie są możliwości i perspektywy wykorzystania tych ostatnich? Ogólny potencjał energetyczny przypływów, który realnie może być wykorzystany, sięga na całej kuli ziemskiej kilku tryliionów kilowatogodzin rocznie. Jeśli uwzględnić, że współczesna światowa produkcja energii elektrycznej wynosi 8 tryliionów kWh, a w roku 2000 wzrosnąć może do 30 tryliionów, to staje się oczywiste, że elektrownie przypływowe nie rozwiążą globalnych problemów energetyki. Nie oznacza to jednak, że należy nimi wzgardzić jako źródłem energii.

Pierwszą jaskółką tej nowej dziedziny energetyki była elektrownia przypływowa we Francji o mocy 240 tys. kW, zbudowana w drugiej połowie lat 60. Jej budowa i eksploatacja udowodniły praktycznie możliwość wykorzystania energii przypływu morskiego w skali przemysłowej. Jednak wraz z nadziejami, jakie zrodziło uruchomienie tej elektrowni, ujawniły się też okoliczności które wywołały pewne wątpliwości. Nie dotyczyły one wprawdzie samej idei budowy elektrowni przypływowych, ale kosztów uzyskiwanych z nich energii. Okazało się bowiem, że 1 kW mocy kosztuje 2,5 razy więcej niż w elektrowniach wodnych budowanych na rzekach.

Następną, drugą na świecie elektrownią przypływową stała się radziecka, działająca w Zatoce Kisłoj na Morzu Barentsa. Budując ten obiekt korzystano z doświadczeń specjalistów francuskich, ale zastosowano też wiele nowych rozwiązań konstrukcyjnych i technicznych. 12 lat eksploatacji tej elektrowni położonej w pobliżu Murmańska, a także prowadzone badania naukowe — potwierdziły trafność i niezawodność wszystkich rozwiązań inżynierskich. Nie wdając się w ich szczegóły techniczne, warto odnotować, że rozwiązania zastosowane w Zatoce Kisłoj posłużyły za podstawę projektów budowy elektrowni przypływowych w Anglii i Kanadzie.

Obecnie w ZSRR prowadzone są badania związane z projektowaniem i budową dalszych elektrowni przypływowych. Ocenia się, że najbardziej korzystne byłoby to w rejonie mórz Białego i Ochockiego, gdzie wysokość przypływu osiąga odpowiednio 10 i 13,5 m. Elektrownia nad Morzem Białym mogłaby dostarczać 33 miliardów kWh energii rocznie, a nad Morzem Ochockim — po wybudowaniu specjalnej tamy — nawet 200 miliardów.

Stworzenie tych wielkich elektrowni przypływowych wymaga jednak zaangażowania bardzo wysokich nakładów inwestycyjnych, przy stosunkowo — jak na obecne możliwości techniczne i technologiczne — dość skromnych efektach energetycznych. Dlatego też rozważany jest wariant pośredni, przewidujący budowę nad Morzem Białym większej od Kisłockiej, ale znacznie mniejszej od projektowanych w perspektywie Lumbowskiej Elektrowni Przypływowej o mocy 300 tys. kW.

LEW BERNSZTEIN
(APN-INTERPRESS)

Rumuńskie kłopoty z ropą naftową

RUMUNIA, ongiś jeden z największych na świecie producentów ropy naftowej, ma coraz większe trudności z uzyskaniem dostatecznej ilości tego surowca na pokrycie potrzeb własnych i eksport wyrobów przemysłu petrochemicznego — pisze w doniesieniu z Bukaresztu agencja REUTERA. W ub. roku prezydent Ceausescu oświadczył, że Rumunia po raz pierwszy sprowadza z zagranicy więcej ropy, niż wydobywa z krajowych złóż.

REUTER zwraca uwagę, że w okresie minionych 15 lat Rumunia zbudowała wystarczającą liczbę rafinerii, aby przerabiać kilkakrotnie więcej ropy naftowej. Część tego potencjału pozostaje obecnie nie wykorzystana, z powodu utrudnionych dostaw ropy; oznacza to poważne straty finansowe dla Rumunii, której zadłużenie za granicą ocenia się na 7 mld dolarów.

Przedstawiciele zachodniego przemysłu naftowego są zdania, że największym dostawcą ropy do Rumunii był Irak, dostarczający ok. 6 mln ton tego surowca (na 15 mln ton, jakie Rumunia sprowadza łącznie z zagranicy). O dostawach irańskich wiadomo daleko mniej. Źródła ambasady irańskiej w Bukareszcie utrzymują, że zawarty wiosną ub. roku kontrakt, przewidujący 100 tys. baryłek dziennie nadal obowiązuje. Źródła zachodnie podają jednak w wątpliwość zarówno wielkość dostaw, jak i cenę irańskiej ropy (określoną na 35 dol. w gotówce za baryłkę). Źródła te uważają, że Rumunia nie byłaby w stanie zapłacić gotówką takiej ceny (którą na początku br. odrzucili nawet Japończycy).

Oświęcimski program w amerykańskiej TV

„Granie o czas"

SIEĆ telewizyjna CBS zaprezentowała ostatnio 3-godzinny program pt. „Granie o czas" („Playing for time") — opowiadający autentyczną historię więźniarki paryskiej, Fani Fenelon, która wywieziona do Oświęcimia przeżyła obóz zagłady jako jedna z członkiń orkiestry, zorganizowanej przez hitlerowców. Wspomnienia więźniarki, która mieszka obecnie pod Paryżem, zaadaptował na program telewizyjny wybitny pisarz amerykański, Arthur Miller, a rolę Fani zagrała Vanessa Redgrave.

DLA NAS, Polaków, którzy posiadamy własną bogatą, wstrząsającą literaturę o „epoce pieców" i zrealizowaliśmy kilka filmów o Oświęcimiu, widowisko Millera w kształcie zaprezentowanym przez telewizję amerykańską może wydawać się zbyt blade w stosunku do okropności tematu, zbyt miejscami uproszczone, zbyt wreszcie po hollywoodzku wyszlifowane. Ale nie zawiera ono elementów fałszywych faktograficznie, stara się oddawać grozę tamtych czasów i dla widowni amerykańskiej ma niewątpliwie ogromne walory poznawczo-dokumentalne. Jest pełnym pasji oskarżeniem zbrodni hitlerowskich.

Na tym tle ukazanych zostało kilka kobiet-więźniarek oświęcimskich z różnych środowisk, o różnych poglądach, pochodzących z różnych części okupowanej Europy, które mają szansę uratowania swojego życia przez grę w orkiestrze. Grają więc zarówno oprawcom, jak i ofiarom prowadzonym na śmierć, nienawidzone, upokarzane, zagłodzone, pełne winy i pogardy dla siebie, a zarazem woli życia. Ich przywódczynią jest dyrygentka Alma Rose (siostrzeniec kompozytora Gustawa Mahlera). Pokazana jako kobieta o żelaznej woli, tłumaczy Fani, iż „w tym miejscu, aby żyć, musisz być artystką, tylko artystką. Nie wolno ci patrzeć dookoła".

CZY można jednak przeżyć nie patrząc wokół? Fani nie potrafi tego, jest przeciwieństwem Almy. Gdy się rozstają, Fani odpowiada: **„Nie masz racji prawie w niczym, ale muszę przyznać, że prawdopodobnie ocaliłaś nas od zagłady".**

Za jaką cenę? Vanessa Redgrave, której radykalne poglądy polityczne i sympatia dla Palestyńczyków sprawiły, że obsadzenie jej w roli Fani wywołało burzę protestów ze strony organizacji żydowskich w USA, stworzyła w tym spektaklu tak wielką kreację, iż wierzy się jej każdemu słowu. Przyznaje to cała krytyka amerykańska. Vanessa jest mistrzynią szczegółu, a zarazem syntezy artystycznej.

SCENARIUSZ Millera jest nader oszczędny: hitlerowscy oprawcy są pokazani w tle, na tyle jednak wyraziście, że są mniej więcej wiarygodni. Oto siedzą na koncercie orkiestry więźniarek. Sztywno, godnie, jak ludzie, którzy wypoczywają — jak mawiał dr Mengele — „po ciężkiej pracy". Ta zwyczajność oprawców jeszcze bardziej uwypukla tragedię ich ofiar, nieludzkość miejsca i czasu.

Ewa BONIECKA
(Interpress)

Kto kupi „Timesa"?

LONDYN PAP. Najstarszy dziennik brytyjski „Times" (rok założenia: 1785) oraz jego siostrzana gazeta „Sunday Times" zostały wystawione w środę na sprzedaż. Gordon Brunton — dyrektor zarządzający i szef firmy „Holding Thomson" do której pisma te należą — powiedział, że jeśli do marca przyszłego roku nie znajdzie się kupiec, druk obu tytułów zostanie wstrzymany. Stwierdził, że w obliczu utrzymujących się od lat kłopotów, głównie finansowych z wydawaniem tych gazet, właściciele nie widzą powodu do dalszego ich prowadzenia.

Spętani papierem

Lekarz w okowach paragrafów

JAKIE więzy i pęta są najmocniejsze? Galernik orzekłby, iż ciężkie łańcuchy przykuwające go do wioseł. Współczesne społeczeństwo polskie natomiast byłoby zgodne, że najtrudniejsze do zerwania są pozornie słabe i kruche papierowe kajdany biurokracji, gdyż one utrudniają skutecznie każde działanie.

PODOBNEJ właśnie odpowiedzi udzielili nam na to pytanie lekarze. Wprawdzie w ostatnich latach obalono już spory mur biurokracji oddzielający lekarza od pacjenta, jednakże nie wykonano tej pracy do końca i jeszcze nie uprzątnięte papierowe „cegiełki" sprawiają, że często potknie się o nie i chory, i personel medyczny.

Na temat owych przeszkód w sprawniejszym funkcjonowaniu służby zdrowia rozmawialiśmy z dyrektorem Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej Bernardem Górznym, kierownikiem Przychodni Specjalistycznej przy ul. Starzyńskiego Bogumiłem Nestorem oraz zastępcą dyrektora ds. lecznictwa Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego Władysławem Pieleszkiem. Reprezentują oni bowiem wszystkie zasadnicze działy służby zdrowia: lecznictwo otwarte, zamknięte, sprawy profilaktyki medycznej oraz opieki w żłobkach i domach dla osób starszych. W dyskusji tej pominęliśmy bariery stwarzane przez niedorozwój bazy lokalowej, braki aparatury, niedostatek leków itp., zajęliśmy się wyłącznie utrudnieniami powodowanymi przez nieżyciowe zarządzenia.

Lecznictwo otwarte najbardziej narzeka na **istniejący system orzecznictwa o niezdolności do pracy.** Chodzi o czasowe zwolnienia z powodu choroby. Istnieją następujące zasady: lekarz leczący może wypisać zwolnienie na 9 dni. Kiedy trzeba je przedłużyć — musi wystąpić w tej sprawie z wnioskiem do kierownika przychodni, któremu wolno orzec o dalszych 30 dniach niezdolności do pracy. Jeśli wymagane jest jeszcze dłuższe leczenie — pacjent skierowany zostaje do komisji lekarskiej, która jest władna wydać L-4 na dalszy okres.

— Jako kierownik przychodni specjalistycznej wiem najlepiej jaką fikcją są zwolnienia kierownicze — mówi dr Nestor. — Mam w swojej placówce 14 różnych poradni, a jak każdy współczesny lekarz mogę być rzeczywistym specjalistą tylko w jednej dziedzinie. Toteż nie próbuję nawet polemizować np. z opinią psychiatry żądającego zwolnienia na 3 lub 4 tygodnie dla swego pacjenta, po prostu je wypisuję. Korzyść z tego systemu żadna, tylko lekarz stracił czas na skierowanie do mnie wniosku, a pacjent na przyjście do mego gabinetu.

— Podobnym paradoksem jest fakt, że **lekarz pogotowia wezwany do chorego nie może mu wystawić zwolnienia na dłużej niż 1 dzień. Pacjent nazajutrz musi iść do przychodni rejonowej po zaświadczenie o niezdolności do pracy na dalszy okres,** przy okazji zarażając po drodze osoby zdrowe i na pewno szkodząc sobie. A przecież był kiedyś rozsądny przepis zezwalający lekarzowi pogotowia wypisać zwolnienie na 4 dni. Z takim samym paradoksem mamy do czynienia w przyklinicznych izbach przyjęć oraz dyżurnych przychodniach.

— Kłopotów przysparzają także **zwolnienia poszpitalne, które przedłużyć jest władna tylko komisja lekarska,** nawet gdy trzeba to zrobić z powodu dodatkowego, banalnego przeziębienia. O problemach ze zwolnieniami wstecznymi (co się zdarza głównie w przypadku pacjentów z terenu województwa, którzy do przychodni mają często kawał drogi) lepiej chyba pomilczeć. Jest to sprawa tak skomplikowana i trudna dla pacjentów i lekarzy, że włos się jeży.

— Najprzykrzejszy jest fakt, iż wszystkie te biurokratyczne meandry **wymyślono z powodu braku zaufania do lekarza, nie wiary w jego morale i etykę.** Wprawdzie w sprawie orzecznictwa lekarskiego miały wejść w tym roku w życie nowe przepisy upraszczające procedurę, zwiększające uprawnienia lekarza leczącego (wystawianie zwolnień do 30 dni) oraz wyłączenie z tego łańcuszka kierownika przychodni, jednakże pozostało to tylko w formie projektu.

Dlaczego zgodne z oczekiwaniami pacjentów i życzeniami lekarzy zarządzenie nie zostało w końcu wydane? Czemu nie podjęto na szczeblu ministerstwa sprawy zwolnień wystawianych przez lekarzy pogotowia, izb przyjęć i dyżurnych przychodni?

SPORO zamieszania w służbie zdrowia wprowadziło **ograniczenie liczby leków, które można wypisać na jednej recepcie.** Wolno bowiem zapisać do dwóch opakowań medykamentów jednego rodzaju, a w przypadku środków uspokajających i narkotycznych — 1 opakowanie. Co jednak zrobić z chorymi przewlekle, u których stosuje się intensywną chemioterapię? Czy kazać im co drugi dzień przychodzić po nową receptę? Lekarze przeważnie obchodzą ten przepis i wypisują pacjentowi 2—3 recepty. A prościej byłoby znieść to ograniczenie. Wszak lekarz i tak i tak wypisze taką dawkę, jaka jest choremu potrzebna.

— Od trzech lat służba zdrowia boryka się z trudnościami, gdy chce dokonać jakiegokolwiek zakupu do swych placówek — mówi dyrektor Górzny. Obowiązuje bowiem zarządzenie, że o zezwolenie na każdy nabytek trzeba występować do wojewody. Gdy więc wytłuką się kubki w szpitalu lub zabraknie papieru toaletowego — pisze się podanie (z uzasadnieniem) do wojewody. Gdy trzeba uruchomić nowy żłobek — o każde łóżeczko, szafkę czy nocniczek prosi się wojewodę, choć są to sprzęty przewidziane w zatwierdzonej dokumentacji obiektu jako jego wyposażenie. Pisma wędrują, każda sprawa się przeciąga.

Rosną również stosy korespondencji, gdy trzeba dokonać drobnych remontów szpitala, przychodni, żłobka. Żadne przedsiębiorstwo państwowe nie przyjmie „groszowych" zleceń (50—200 tys. zł), a na prywatnych wykonawców brak limitów. Pieniądze więc niby są, ale z innego portfela. Wszystko jest sygnowane interesem konsumenta, boć to zakupy „pozarynkowe" i usługi „nie dla ludności". A dla kogóż u licha są placówki służby zdrowia?

Swoistym curiosum jest kwestia odzieży ochronnej — fartuchów, obuwia profilaktycznego, peleryn i butów dla pielęgniarek środowiskowych. Jeśli zakupi je ZOZ — bierze pieniądze z funduszu na bieżące wydatki, ale nie wszystko można nabyć na rachunek. Gdy da się pracownikom ekwiwalent pieniężny, aby sami kupili potrzebną odzież — kwoty te obciążają fundusz płac, czyli zmniejsza się możliwość podwyżek, dodatków itp.

Na każdej naradzie resortowej poruszana była sprawa wprowadzenia innych książeczek zdrowia niż obecnie — mówi dyrektor Pieleszek. — Chodzi o takie, jakie mają np. kolejarze czy wojskowi, gdzie wpisywane są wszystkie badania i ich wyniki, historia każdej choroby pracownika. **Wtedy nie byłaby potrzebna tak rozbudowana dokumentacja w każdej przychodni czy szpitalu. Pacjent miałby pełną informację o stanie zdrowia w książeczce i nie trzeba byłoby ściągać z różnych placówek kart informacyjnych, przeprowadzać dodatkowych badań analitycznych, obciążających laboratorium i niemiłych dla chorego.** Ministerstwo jednak wciąż uważa tę sprawę za niemożliwą.

Ordynatorzy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego mają obowiązek pełnienia nadzoru nad lecznictwem otwartym — kontynuuje dr Pieleszek. — Raz w tygodniu prowadzą konsultacje pacjentów z podległych rejonów. I to jest w porządku — jako fachowcy wysokiej klasy powinni służyć swoją wiedzą. Natomiast nie może budzić ich zadowolenia konieczność pisania co miesiąc długich sprawozdań z tej działalności oraz kontroli orzecznictwa lekarskiego. Wymaga się też od nich, by czynili pisemne plany prowadzenia nadzoru. Lekarze uważają to za sztukę dla sztuki i buntują się przeciwko wypisywaniu papierków w sytuacji, gdy czekają na nich chorzy.

Poważnym problemem szpitalnictwa jest także brak średniego i niższego personelu medycznego. Docelowa norma Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej przewiduje 1 pielęgniarkę i 1 sanitariuszkę na 2,5 łóżka szpitalnego i takie są limity zatrudnienia. WSZ posiadał już w pewnych okresach taką liczbę personelu, co jednak nie dawało pożądanych efektów. We współczesnej medycynie pielęgniarki muszą być także w pracowniach specjalistycznych (np. radiologicznej), gabinecie krwiodawstwa, izbie przyjęć itp. Na te potrzeby jednak nie przewidziano etatów, wszystko przelicza się na liczbę szpitalnych łóżek. Efekt jest taki, że prawidłowo ustalone w założeniach normy są nie do osiągnięcia przy istniejących przepisach.

Pielęgniarki proponują, aby inny był ich system pracy: 12 na 24 godziny. To ułatwiłoby choćby uregulowanie życia rodzinnego i osobistego. Odpowiedź brzmi: Nie! Nie wolno zatrudniać dłużej niż 8 godzin dziennie. Ale przewiduje się dodatkowe półetaty w innych szpitalach. Zaś lekarze zobowiązani do dyżurów nocnych pracują non stop ponad 30 godzin, bo dzień wolny po dyżurze jest w naszych warunkach czystą fikcją. Te sprawy można rozwiązać zgodnie z interesem pacjentów i personelu, trzeba tylko chcieć.

PORUSZONE przez szczecińskich lekarzy kwestie nie wyczerpują wszystkich problemów nękających służbę zdrowia i chorych. Dyskusja na te tematy w środowisku medycznym trwa. I dobrze byłoby, gdyby w ministerstwie ludzie zza biurek jej posłuchali i wzięli się do załatwiania słusznych żądań praktyków mających kontakt z pacjentem nie poprzez sprawozdania.

J. SUŁOCKA

Muzyczne to i owo

JAZZ JAMBOREE

WCZORAJ w Warszawie rozpoczął się Międzynarodowy Festiwal Jazzowy „Jazz Jamboree", zorganizowany już po raz dwudziesty trzeci. Program imprezy, która potrwa do niedzieli, zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Wystąpi m. in. znakomity kwintet Sonny Rollinsa, amerykański trębacz free jazzowy Don Cherry, międzynarodowa orkiestra Louie Belsson and the Big Band Explosion, pianista z RFN Joachim Kuhn, czołówka polskich muzyków jazzowych z Kazimierzem Jonkiszem, Zbigniewem Namysłowskim, Pawłem Perlińskim, Januszem Muniakiem.

ZA KARĘ — KONCERT GRATIS

DEMIS ROUSSOS został postawiony w Buenos Aires w stan oskarżenia za korzystanie z play backu podczas koncertu. Przesłuchany w miejscowym komisariacie policji piosenkarz tłumaczył się niedyspozycją głosową, przedstawił nawet orzeczenie lekarskie. Niewiele to jednak pomogło. Demis Roussos, by wyjść z opresji, musiał zgodzić się na dodatkowy koncert — gratisowy i bez technicznych sztuczek.

BEE GEES KONTRA PRODUCENT

SŁYNNA grupa rockowa Bee Gees wniosła do sądu nowojorskiego oskarżenie przeciwko managerowi, producentowi płyt i filmów Robertowi Stigwoodowi o dokonanie gigantycznej defraudacji należnych zespołowi dochodów. Stigwood przywłaszczył sobie ponoć 86 mln dolarów. Sensacja jest tym większa, że dotychczas uważano Stigwooda za prawdziwego opiekuna i „ojca" sukcesów Bee Gees.

Zebrał: (jas)

▲ *PODCZAS Jazz Jamboree wystąpi m. in. Zbigniew Namysłowski wraz ze swym zespołem Air Condition.*

Foto: CAF

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

CO Z GARAŻEM DLA INWALIDY?

— OD 8 lat jestem inwalidą II grupy i do poruszania się niezbędny mi jest samochód, co stwierdza odpowiednie zaświadczenie lekarskie. Ponieważ takowe posiadam, w roku 1976 złożyłem do SM „Kolejarz" podanie o przydział garażu murowanego. Mimo, iż od 1977 roku korzystam z pierwszeństwa (inwalidztwo), przez 3 lata zwodzono mnie i dopiero we wrześniu br. przydzielono garaż blaszany, którego nie mogę przyjąć, ponieważ uprzednio mowa była o murowanym (nr 75) znajdującym się w pobliżu mojego miejsca zamieszkania. Natomiast obecnie garaż ten zostanie przydzielony osobie całkowicie sprawnej fizycznie. Ponadto w SM „Kolejarz" nie jest wywieszana lista z kolejnością przydziałów garaży.

ADOLF MAZUREK

NAPRAWIĆ DACHY

— OD 4 lat w Szczecińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej nie można się doprosić remontu dachu budynku przy ul. Brodzińskiego 92, wskutek czego podczas opadów atmosferycznych woda zalewa moje mieszkanie. Najwyższy więc czas, aby SSM zrealizowała swe przyrzeczenia z sierpnia 1976 roku!

TERESA JASTRZĘBSKA

• • •

— OD 1977 r. OADM zarządzający m. in. posesją przy ul. Kaszubskiej 46 obiecuje naprawę dziurawego dachu budynku. Jak dotychczas na obiecankach się tylko kończy.

Poza tym klatka schodowa znajduje się również w opłakanym stanie. Mimo, iż lokatorzy posiadają materiał do jej remontu, to OADM nie chce, czy też nie może, przysłać fachowców. Idzie zima trzeba więc pomyśleć o naprawie dachu i wyremontowaniu klatki schodowej.

KAZIMIERZ KOCIELSKI

— OD pięciu już lat Sp-nia Mieszkaniowa „Śródmieście" nie jest w stanie dokonać reperacji przeciekającego dachu w budynku przy al. Wyzwolenia 12. Podczas każdorazowych opadów atmosferycznych mieszkanie moje zalewane jest wodą. W ten sposób niszczeje nie tylko jego wyposażenie, ale i sam budynek ulega dewastacji. To, że PZU za każdym razem wypłaca należne mi odszkodowanie nie rozwiązuje sprawy, bo nie o odszkodowania tu chodzi, a o rzetelną naprawę dachu, nie zaś doraźne, nieudolne (jak to było dotychczas) łatanie dziur.

JÓZEF ŻACH

NIEŁADNIE

— MIESZKAMY w budynku stanowiącym własność Cukrowni „Szczecin" i od roku mamy kłopoty z kanalizacją, z której nieczystości zalewają nam mieszkania. Interwencje tak w Cukrowni jak i w Pogotowiu Lokatorskim pozostają bez skutku. Pierwsza twierdzi, że ze względu na to, iż nie jesteśmy jej pracownikami, nie ma obowiązku świadczenia nam usług, drugie, że świadczy usługi tylko własnym OADM-om. Tak więc nie należymy do nikogo. A przecież czynsz płacimy właścicielowi posesji, tj. Cukrowni. Niestety dyrektora tejże nie obchodzą nasze sprawy, chociaż kilkakrotnie zwracaliśmy się z nimi również i do niego. Czyż by Cukrownia nie była zainteresowana postępującą dewastacją należącego do niej budynku?

LOKATORZY z ul. Kujawskiej 2

SKONTROLOWAĆ

— NA polickim osiedlu znajduje się jedyny tej branży sklep z konfekcją. Zatrudnione tam od dłuższego czasu ekspedientki prowadzą dziwną sprzedaż. Otóż po otrzymaniu atrakcyjnych poszukiwanych towarów sprzedają je w zasadzie spod lady swoim krewnym i znajomym, nierzadko nawet po godzinie 18, tj. po zamknięciu sklepu, tylnymi drzwiami. Nic też dziwnego, że normalnie nic z wymienionych rzeczy tam kupić nie można, bowiem słyszy się odpowiedź, że towar jeszcze nie nadszedł lub że już wysprzedany.

Prosimy odpowiednie władze handlowe o zainteresowanie się tą sprawą.

MIESZKANKI POLIC

PODZIĘKOWANIE

— MY, mieszkańcy posesji przy ul. Jagiellońskiej 87, tą drogą dziękujemy pracownikom sp-ni „Budowa", przeprowadzającym roboty elewacyjne pod kierownictwem ob. Jormana — za ich błyskawiczne tempo i solidne wykonanie. Dzięki temu budynek i podwórze wyglądają estetycznie i przyjemnie.

LOKATORZY

Miłość i medycyna

W USA przeprowadzono ciekawe badania — wpływu poszczególnych działów medycyny na szczęśliwość pożycia małżeńskiego. Okazało się, że najgorsze są małżeństwa wśród specjalistów od psychologii. Najszczęśliwsze zaś wśród lekarzy pediatrów, a najwięcej rozwodów notuje się wśród tak zwanych lekarzy domowych.

„Hiszpańska zabawa"

SPORĄ fantazję wykazał jeden z kierowców zachodnioniemieckiej firmy. Wiózł on samochodem ciężarowym do Madrytu stalowe blachy wartości ok. 20 tys. marek. Ponieważ znudziła mu się uciążliwa jazda sprzedał cały towar za 1/3 ceny, wynajął willę, a wszystkie pieniądze przepuścił w nocnych lokalach. „Hiszpańska zabawa" zakończyła się smutno. Wesołym kierowcą zainteresowała się policja, no i trafił za kratki!

Gorzkie życie plantatorów buraków cukrowych

WIĘKSZOŚĆ szczecinian z niecierpliwością oczekuje ziemniaków. Przede wszystkim wyglądają ich ci, którzy złożyli zamówienia za pośrednictwem zakładów pracy. Niepokoją się też handlowcy z WSOP odpowiedzialni za zgromadzenie zimowych zapasów dla całego miasta. Ilości kartofli w kopcach zwiększają się bardzo wolno, a każdy dzień opóźnienia może spowodować, że deszcze i chłody wywołają nieodwracalne straty.

Listy ze szczecińskiej wsi

O ziemniaki niepokoją się także załogi przedsiębiorstw przemysłu spożywczego, takich jak gorzelnie, płatkarnie i krochmalnie, dla których są one podstawowym surowcem dla przetwórstwa. Martwią się o nie również rolnicy indywidualni, spółdzielcy i PGR-owcy. Bez kartofli bowiem nie można będzie mówić o rozwoju hodowli trzody chlewnej, a nawet o utrzymaniu pogłowia na dotychczasowym poziomie.

Tymczasem okopowe w tym roku wyraźnie nie obrodziły. Z pól zbiera się mniej ziemniaków niż roku temu, a na domiar złego ich stan daleki jest od ideału. Pogoda przeszkodziła nie tylko wegetacji roślin, ale bardzo utrudnia zbiory. Jeśli pada, ziemia rozmięka tak bardzo, że nie sposób wjechać na pole maszyną. Jeśli jest pogodnie — wieje tak silny wiatr, że trudno wytrzymać na powietrzu przez 8 godzin. A pracy jest wiele, bo kartofle nie tylko trzeba zebrać, ale potem wielokrotnie sortować i przebierać, by wybrać nadające się do spożycia i przechowywania przez całą zimę.

Ale w ziemi pozostały nie tylko ziemniaki. 6 października rozpoczęła się w naszym województwie kampania cukrownicza. Jako pierwsza ruszyła cukrownia w Kluczewie pod Stargardem. Kilka dni później dołączyły do niej zakłady w Szczecinie i Gryficach. Trudno jednak mówić o tym, że wszystkie fabryki pracują pełną parą. W miniony poniedziałek np. na placach składowych był tylko nieznaczny zapas surowca. Starczało go dosłownie na 4 dni nieprzerwanej produkcji. Cukrownia w Gryficach była w najgorszej sytuacji, posiadała tak mało buraków, że groziło jej przerwanie pracy.

Cukrownictwo — to produkcja sezonowa, prowadzona w ciągłym procesie technologicznym. Jakiekolwiek przerwy nie oznaczają więc tylko zatrzymania agregatów. Aby rozpocząć ją ponownie, trzeba po raz wtóry przeprowadzić rozruch technologiczny wszystkich linii produkcyjnych. Nie trzeba chyba przypominać, że zabieg to wyjątkowo kosztowny i pracochłonny, a także kłopotliwy pod względem organizacyjnym. Trzeba więc zrobić wszystko, by uniknąć ponownego uruchamiania cukrowni.

Jest to jednak całkowicie zależne od dostaw buraków od plantatorów. Ci jednak nie mają „słodkiego życia". Pogoda uniemożliwia im przyspieszenie tempa wykopków. Większość tych roślin uprawiana jest na najlepszych glebach naszego województwa. Są to tzw. ziemie ciężkie, które łatwo rozmiękają pod wpływem deszczu i bardzo trudno schną. Po ostatnich opadach powstały więc na tych plantacjach prawdziwe grzęzawiska i błoto grubą warstwą oblepia koła ciągników i furmanek. Traktory buksują, nie mogą uciągnąć ani maszyn, ani przyczep. W rezultacie na wielu polach nie można w ogóle mówić o mechanizacji i trzeba zbierać buraki ręcznie, jak za czasów króla Ćwieczka.

Wykopki wymagają więc wiele trudu i — w obecnych warunkach — bardzo trudno je przyspieszyć. Zresztą najlepiej świadczy o tym fakt, że szczecińscy rolnicy do 20 bm. sprzedali tylko 75 tys. ton buraków. Rok temu o tej porze było ich 3 razy więcej. Ponadto plony zapowiadają się na niższym poziomie jak rok temu, zawartość cukru zaś jest identyczna. Zestawiwszy te dwie liczby wywnioskować można łatwo, iż będziemy dysponowali w tym roku mniejszą ilością cukru. Nie jest to przyjemna wiadomość dla obywateli kraju, w którym produkt ten jest racjonowany.

Niezbyt wysoki urodzaj i trudne warunki zbioru sprawiają, że wielu rolników zastanawia się nad tym, czy uprawiać tę roślinę w przyszłości. Byłoby to zjawisko z wielu względów bardzo niekorzystne. I to nie tylko dlatego, że groziłoby zmniejszeniem produkcji cukru. Wywołałoby to również poważne straty społeczne, gdyż w naszym regionie są nie tylko ziemie nadające się pod tę uprawę, ale i wielu doświadczonych plantatorów.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, że wbrew przeświadczeniom wyposażenie szczecińskich rolników w sprzęt do uprawy buraków cukrowych jest niewystarczające. Coraz mniej — zarówno w PGR, jak i w kółkach rolniczych — siewników, przystosowanych do siewu tzw. jednokiełkowych nasion. Jest to sprawa szczególnie ważna, gdyż tego typu materiał selekcyjny upraszcza zabiegi pielęgnacyjne i czyni je mniej pracochłonnymi. Przy zastosowaniu odpowiedniej gęstości siewu można całkowicie uniknąć bardzo trudnego i wymagającego wiele czasu przerywania.

NIE LEPIEJ jest z agregatami do zbioru buraków. Kombajny importowane z Francji już się powoli wykruszyły. Coraz mniej do nich części zamiennych i coraz trudniej zobaczyć na polach tak popularne niegdyś „Matroty". Wiele kłopotów wymaga także zdobycie przydziału na krajowego „Neptuna" czy „Klejna". Jeśli tak dalej pójdzie, trzeba się chyba będzie przeprosić z narzędziami do ręcznej obróbki buraków. A to nie zachęca rolników do zwiększania areału buraczanych plantacji. **(ten)**

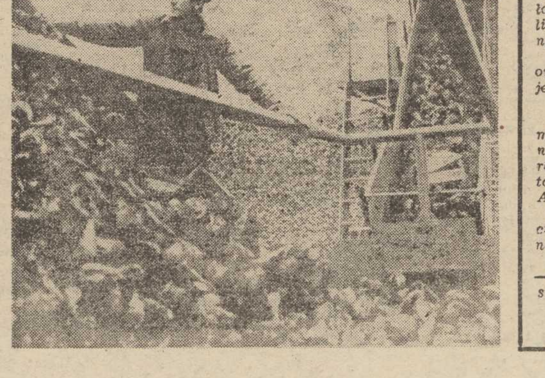

Usłyszę to co mi odpowiada...

Jak działa plotka?

Z ZAINTERESOWANIEM przeczytałem zamieszczony w tygodniku „Czas" (19 października br.) artykuł Ewy Boguckiej-Skalskiej pt. „S. O. S.". Autorka stara się udowodnić (z powodzeniem) jak powstaje i działa plotka. Pisze m. in.: „W nieoficjalnym rejestrze win Macieja Szczepańskiego znalazły się więc samochody, samoloty, wille, dworki, leśniczówki, stadniny koni i jacht. Jacht ten — jak głosi plotka — luksusowo wykończony, urządzony antykami, posiada własną galerię cennych obrazów i stajnię dla konia wierzchowego. Plotka podaje również nazwę tego jachtu: „Pogoria".

Jak się okazuje, jacht ten, zbudowany kosztem 70 mln zł, nie posiada owych luksusowych „wykończeń". Jest to bardzo udana jednostka żeglarska, która pobudowana z myślą o tym, aby stała się bazą dla młodych jungów zrzeszonych w „Bractwie Żelaznej Szekli". Jej standard wyposażeniowy jest nad wyraz skromny. A przecież w myśl zasady — dodaje autorka — w każdej plotce tkwi źdźbło prawdy, kierując się ta maksymą w dniu dzisiejszym grupa przestraszonych ludzi chce popełnić rzecz szkodliwą, jaką jest pozbycie się za pół ceny jachtu wybudowanego za społeczne pieniądze. I czyni się tak tylko dlatego aby „odciąć się" od wszystkiego co wiąże się z Maciejem Szczepańskim To nic, że opowieści o tym, że „Pogoria" stanowiła jego własność są nieprawdziwe. To nic że sprzedając jacht pozbawimy młodych entuzjastów żeglarstwa bazy szkoleniowej.

Plotka działa i bez względu na straty należy się od niej odciąć. Zaiste filisterska to zasada i tchórzostwo. Piętnujemy przecież wolontaryzm ekonomiczny i chybione decyzje, gdyż naraziły one nas wszystkich na straty. Ze strachu nie popadajmy jednak w krańcowość.

I drugi przykład działania plotki (a także tkwiącego w niej owego źdźbła prawdy). Gdy w Szczecinie bodaj w 1972 roku na polach w pobliżu cukrowni pojawili się budowlani i zaczęli wznosić pierwsze szklarnie dzisiejszego Kombinatu Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych, zasłyszałem taką oto przypowieść (ze źródeł, jak zwykle, „dobrze poinformowanych"). Mój informator bijąc się w piersi (bo to najszczersza prawda!) powiedział, że budowa owych szklarni to efekt... łapówkarskiej działalności pewnej grupy ludzi. Dlaczego? Właściciele prywatnych szklarni z „zagłębia badylarskiego" w Grójcu (?) złożyli się na łapówkę (podobno wielomilionową) którą wręczyli komu trzeba. I ten obdarowany podjął decyzję o zakupie i budowie bułgarskich szklarni. A interes prywatnych ogrodników tkwił w tym że teraz, gdy powstaną państwowe szklarnie, to koszt produkowanych w nich warzyw będzie wysoki. Ponadto jak każda państwowa inwestycja będzie się ona musiała zamortyzować. Jaki z tego wniosek? Państwowa Komisja Cen zostanie zobowiązana do „trzymania" wysokiej ceny na szklarniowe ogórki i pomidory. A więc skorzystają na tym także prywatni ogrodnicy.

W każdej plotce drzemie źdźbło prawdy. Pomidory i szklarniowe ogórki kosztują dzisiaj, nawet w okresie pełnego wysypu, drożej niż przed 8—10 laty. „Potwierdzenie" zaś zasłyszanej plotki znalazłem w „Polityce" z dnia 11 bm. Ukryty pod inicjałami ZSZ autor zamieścił w tym poczytnym tygodniku artykuł pod tytułem „Na rynku". Są to dywagacje na temat wysokości cen (w dniu dzisiejszym) warzyw na naszym rynku. Z zamieszczonych zestawień, a także przecież naszych własnych codziennych obserwacji, jednoznacznie wynika że produkty rolne sprzedawane dziś przez producentów (niezależnie od sektora) są znacznie droższe niż przed kilku laty. Dlaczego? Posłużę się więc obszernym cytatem wybranym z omawianego artykułu.

OPUŚĆMY rynki na rzecz... statystyki. Ukazał się mianowicie nowy Rocznik Statystyczny z którego chcę wynotować trochę cen. Wiążą się one bardzo bezpośrednio z rynkiem. Klienci narzekają mianowicie — najsłuszniej w świecie — na wygórowane ceny warzyw, owoców i innych płodów rolnych. Co jednak kształtuje te ceny? Oczywiście: trud rolnika i ogrodnika oraz jego koszty produkcji, walnie zależne od cen płaconych za wszelkiego rodzaju środki produkcji. Co zaś się działo z tymi cenami w ostatnim dziesięcioleciu? Oddajmy głos Rocznikowi Statystycznemu 1980:

W 1970 r. 30-konny „Ursus" kosztował 95 tys. zł. W 1979 r. — 145 tys., czyli o ponad 50 proc. więcej. Wiązałka ciągnikowa zdrożała z 31,5 tys. zł do 46 tys. zł, kopaczka ciągnikowa z 23 tys. zł do 29 tys. zł, młocarnia zębowa z 19,5 tys. do 36 tys. zł. Najpospolitsze narzędzia rolnicze — zwyczajny pług bezkoleśny 1-skibowy kupował rolnik w 1970 r. za 400 zł, a w 1979 r. za 700 zł. Brona konna zdrożała z 320 zł do 600 zł. Jeszcze większa była zwyżka cen podstawowych narzędzi nowocześniejszych: pług 2-skibowy, ciągnikowy zdrożał z 3 370 zł do 7 800 zł, a brona ciągnikowa z 960 zł do 2 800 zł. Parnik węglowy kosztował w 1970 roku 870 zł, a w 1979 r. 1 450 zł, szpadel odpowiednio 9,30 zł i 26 zł, widły 4-zębowe 20 zł i 40 zł, łańcuch gospodarski 20,50 zł za 1 kg i 44 zł.

Znacznie zdrożały niektóre rodzaje nawozów sztucznych (sól potasowa z 889 zł do 1 300 zł za tonę). materiałów budowlanych (cement z 576 zł do 960 zł za tonę). Benzyna jest teraz niemal 3 razy droższa niż przed 10 laty, droższe są samochody".

NA SZCZĘŚCIE nikt w Szczecinie (a także z pewnością nikt w kraju) po wysłuchaniu plotki o łapówkach za budowę państwowych szklarni-gigantów nie podejmie natychmiast decyzji o potrzebie ich rozebrania i sprzedania na złom. W każdej plotce drzemie źdźbło prawdy. Tylko, że bywają ludzie, którzy ciągną owe źdźbełko w swoją stronę. A jest to strona im odpowiadająca. Jest to po prostu chęć usłyszenia tego, co by się właśnie chciało usłyszeć. A że nie zawsze się to udaje? Trzeba więc owe słabe i giętkie źdźbełko prawdy nagiąć w swoją stronę. I po kłopocie.

Maciej CZEKAŁA

J. D. Gilman i John Clive

KG-200

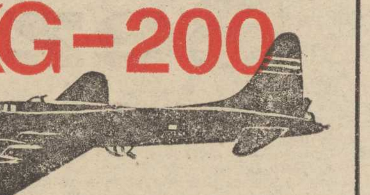

Przełożył Andrzej Pakuła

© J. D. Gilman and John Clive 1977. Erstmalig veröffentlicht von Souvenir Press Ltd., London 1977

21

Sierżant zasalutował i wyszedł, Pertz spojrzał na zegarek. Pora na konferencję. Dźwignął się na nogi i przeszedł do kancelarii. Pracowało tu czterech starszych sierżantów Luftwaffe. Zanim powierzono im obecne funkcje, przeprowadzono skrupulatne rozpoznanie. Wszyscy czterej korzystali z pewnych drobnych, lecz ważnych przywilejów: wynagrodzenia za pełnienie wyjątkowych obowiązków oraz dodatkowego urlopu. Pertz był pewien, że poza tym pomieszczeniem żaden z nich nie piśnie ani słowem o organizacji ani operacjach przeprowadzanych przez KG 200.

Pułkownik przeszedł przez kancelarię, minął stojącego przy drzwiach wartownika i wyszedł na betonowy chodnik. Niedawno padało i w błocie przy betonowych przejściach zebrały się głębokie kałuże wody, ale teraz świeciło blade słońce „A więc jednak pan marszałek ruszył się ze swojej luksusowej podberlińskiej rezydencji w lasach Schorfheide — pomyślał Pertz i prychnął pogardliwie. — Chce się zapoznać z operacją „Ulisses".

Goering stał w końcu sali konferencyjnej przy mapie sztabowej. Obrócił głowę i popatrzył na wchodzącego Pertza. Pertz przyjrzał się mu. Masywna postać odziana w biały mundur bez ozdób, na szyi tylko „Pour le Mèrite", niemiecki odpowiednik Krzyża Wiktorii, odznaczenie, które Goering otrzymał w 1918 latając na myśliwcach Albatros i trójpłatach Fokkera. Zrezygnował dziś z dziesiątków medali, które zwykle pokrywały jego szeroką pierś. Pertz od razu się domyślił, że Goering ma widocznie dosyć robienia z siebie pośmiewiska i że zapewne dotarł już do jego uszu dowcip krążący po Luftwaffe na temat jego medali, a mianowicie, że „Hermann jest o wiele cenniejszy dla Rzeszy jako kupa złomu niż jako dowódca". A jednak, mimo że od wielu miesięcy nie wyglądał tak żwawo i przytomnie jak tego ranka, widać było, że jest u kresu sił. Jego ruchy, gdy podszedł do stołu konferencyjnego i opadł ciężko na fotel o konstrukcji specjalnie wzmocnionej na jego u-

22

żytek, zdradzały zmęczenie. W przedpokoju dyżurowała jego osobista pielęgniarka Christina Gormanns z apteczką obficie zaopatrzoną w lekarstwa, których zażywał.

Pertz zajął miejsce po lewej ręce Goeringa. Po prawej siedział generał Hans Jeschonnek, wysoki, szczupły szef sztabu Luftwaffe, zdolny i energiczny oficer, entuzjasta bombowców nurkujących, oddany wielbiciel führera. W 1939 roku Jeschonnek wierzył, że wojna nie potrwa długo, teraz jednak przewidywał, że będzie się ciągnąć latami. Po przeciwnej stronie stołu siedziało trzech młodych pułkowników Luftwaffe, każdy z nich dowodził Jagdgeschfader, pułkiem myśliwców liczącym około 120 maszyn.

Goering spojrzał na Pertza kątem oka. „Nie w moim typie — pomyślał. — Nie lubię takich. A jeśli chodzi o KG 200... co powiedziałby na to von Richthofen?" Wstrząsnął się w duchu na tę myśl. Inne czasy, inne obyczaje, jak powiadają Francuzi. Dzisiaj Rzesza potrzebowała takich ludzi jak Oberst Pertz. No i takich samolotów, jakimi się posługiwał.

Ach, właśnie, te niezwykłe, zdumiewające samoloty. On, Goering, wiedział o nich. Führer oczywiście też. No i — z konieczności — Jeschonnek. Poza nimi i samym Pertzem nikt nie był wtajemniczony w całość zagadnienia. Tak, ale za chwilę Pertz miał uchylić rąbka tajemnicy przed tymi trzema niewypierzonymi młodzikami... Zastukał w stół.

— Panowie — zaczął. — Zebraliśmy się tu, żeby omówić postępy operacji „Fall Ulisses". Przedtem jednak zabierze głos generał Jeschonnek.

Wysoki generał Luftwaffe zwrócił się do Goeringa.

— Panie marszałku, sytuacja, którą przewidziałem miesiąc temu w związku z dziennymi bombardowaniami amerykańskimi stała się rzeczywistością. Po raz pierwszy w tej wojnie jesteśmy obiektem nalotów trwających przez okrągłą dobę — nocą atakują Anglicy, w dzień Amerykanie.

— Amerykanie? — mruknął Goering. — Oni jeszcze nie za bardzo się udzielają. Muszą się sporo nauczyć.

— Niedawno wysłali nad Kilonię 126 Boeingów 17 — odezwał się jeden z młodych pułkowników. — strąciliśmy osiem.

(cdn)

Jaki ma być polski sport?

Bez tajemnic

NA wstępie chciałbym Czytelnikom „Kuriera Szczecińskiego" przedstawić w skrócie nasz klub, który liczy sobie dopiero 10 lat.

KS Stal Stocznia posiada w II lidze następujące zespoły: piłki nożnej, tenisa stołowego, bokserski, piłki siatkowej mężczyzn oraz dobrą sekcję pływacką, która w tym roku zdobyła mistrzostwo Polski we wszystkich trzech grupach wiekowych — seniorzy, juniorzy, młodzicy, a także Puchar Polski seniorów. Ponadto prowadzimy działalność w sekcjach: żeglarskiej, brydża sportowego, szachowej, a od niedawna mamy sekcję nart wodnych, którą przejęliśmy od LOK Stoczni Szczecińskiej.

Aktualnie w naszym klubie sport uprawiają 1523 osoby, z tego tylko 12 proc. stanowią seniorzy. Młodzież mamy w różnym wieku. W pływaniu są nawet przedszkolaki, w pozostałych sekcjach uczniów ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Szkolenie tak dużej liczby młodych pozwoliło na to, że w V Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży zajęliśmy 7 miejsce na 575 klubów klasyfikowanych, w VI OSM — 6, a w ostatniej, tegorocznej, także 6. Świadczy to o dobrej pracy z naszą młodzieżą, która jak podkreślamy, stanowi 88 proc. szkolonych w klubie zawodników.

Skąd bierzemy środki na utrzymanie klubu?

DOCHODY KS Stal Stocznia na rok bieżący, wg preliminarza, kształtują się następująco: dochody własne (wpływy z imprez, wynajmu obiektów) — 7,8 proc., składki członkowskie, pracowników stoczni, którzy dobrowolnie podpisali deklaracje (są one zresztą symboliczne bo np. młodzież płaci tylko 3 zł miesięcznie, kobiety 5 zł, mężczyźni 10 zł) — wynoszą 4,2 proc. Składki płaci 65 proc. załogi. Dotacje Wojewódzkiej Federacji Sportu — 19,4 proc., dotacja Rady Głównej Federacji Stal i Rady Zakładowej Stoczni — 1,4 proc., Stocznia im. Adolfa Warskiego w postaci subwencji, reklamy, pomocy w transporcie, oraz ze środków socjalnych — 66,4 proc. Inne dochody — 0,8 proc.

Fundusz płac pracowników klubu, trenerów i zawodników wynosi — w przeliczeniu na jednego pracownika stoczni — 65 zł miesięcznie. Natomiast koszt utrzymania całego klubu (łącznie z funduszem płac) wynosi — w przeliczeniu na jednego pracownika stoczni 145 zł miesięcznie. Aparat administracyjny klubu jest skromny: 5 pracowników zarządu plus 4 pracowników w sekcjach bokserskiej, pływackiej, piłki siatkowej i piłki nożnej. Pozostali pracownicy to trenerzy i instruktorzy, masażyści i zawodnicy. Jak z powyższego wynika koszty te nie są takie duże.

Ile zarabiają sportowcy?

DUŻO mówi się na temat zarobków sportowców, że zarabiają duże pieniądze. Jestem zaniepokojony tym, że operuje się ogólnikami, nie podaje się kwot jakie sportowcy mogliby zarabiać i zarabiają. Najwięcej mówi się o apanażach piłkarzy. Tymczasem zarządzenie nr 21 GKKFiS, które nie wiem dlaczego było poufne, określało wysokość zarobków piłkarzy. Uważam, że zarządzenie to powinno być podane do publicznej wiadomości i stale przypominane po to, by społeczeństwo mogło kontrolować jego realizację. Według tego zarządzenia wynagrodzenie piłkarza może się składać z wynagrodzenia wypłacanego przez zakład pracy i klub — kwota łączna nie może przekroczyć 8 tys. zł miesięcznie, a zatrudnienie 1 i 1/2 etatu.

W NASZYM klubie nie ma zawodników, którzy pobieraliby wyższe niż określa zarządzenie świadczenia. Zresztą nie wszyscy zawodnicy otrzymują górną granicę płacy. Uposażenia naszych piłkarzy wynoszą bowiem od 4 tys., następnie 6 tys. zł, 6,5 tys. zł, 7,5 tys. zł i 8 tys. zł. Najwyższą stawkę ma ośmiu piłkarzy. Kadra pierwszego zespołu piłkarskiego liczy 20 zawodników a wg zarządzenia może liczyć 22 piłkarzy. Ponadto zawodnicy mogą otrzymywać premie za mecze. W II lidze premie wynoszą: za wygrany mecz na wyjeździe — 3 tys. zł, za wygrany mecz u siebie 1.500 zł, za remis na wyjeździe — 1.500 zł, u siebie — 1.000 zł. Nie ma natomiast tzw. startowych. Nasi zawodnicy otrzymują wynagrodzenie i premie zgodnie z zarządzeniem. Można dyskutować czy są to wysokie czy niskie uposażenia. Zawodnicy II-ligowi to dorośli ludzie, przeważnie ojcowie rodzin. Każdy sportowiec wyczynowiec na trening musi poświęcić bardzo dużo czasu. W czasie sezonu soboty i niedziele zawodnicy spędzają zawsze poza domem. Sportowcy nie mają czasu na rozrywki np. chodzenie do kina, kawiarni, na dyskoteki. Nietrudno wyliczyć, że zarobek piłkarzy uzależniony jest od formy drużyny, od zwycięstw. Niestety tak się dzieje, że nie zawsze się wygrywa. Tymczasem w wielu artykułach, tak prasy lokalnej jak i krajowej mówi się o bardzo wysokich zarobkach piłkarzy. A przecież kluby mogą płacić tylko zgodnie z przepisami.

Ile płacimy za zawodników?

DUŻO emocji wywołuje zawsze sprawa przejścia zawodników z klubu do klubu. Kibice pytają: za ile „kupiono" gracza X czy Y? Powstaje mnóstwo domysłów, plotek. Tymczasem wspomniane zarządzenie GKKFiS uregulowało sprawy tzw. transferu.

W TYM roku klub nasz zasiliło: 4 piłkarzy, 2 bokserów 3 siatkarzy. Za zawodników tych łącznie klubom przekazaliśmy 1 150 tys. zł. Natomiast za przejście 2 naszych zawodników do innych klubów otrzymaliśmy 750 tys. zł. (Krzewicki — Arka Gdynia, Musiał — Szombierki Bytom). Ponadto w toku jest sprawa Bieńka, który wrócił do Rzeszowa. Tak więc na pozyskanie nowych zawodników wydatkowaliśmy taką kwotę, jaką uzyskaliśmy za przejście trzech naszych zawodników do innych klubów. Pada często pytanie: ile płacimy za transfery? Nie robimy z tego tajemnicy. Kwoty są różne. Za siatkarza Jana Wojdygę zapłaciliśmy np. 40 tys. zł a za piłkarza Andrzeja Bartłomowicza, który przeszedł z II-ligowej Gwardii — 400 tys. zł. Zgodnie z zarządzeniem nr 21 GKKFiS zawodnik otrzymuje 15 proc. kwoty przekazywanej klubowi a PZPN — 2 proc. tej kwoty.

Pełna jawność

MÓWIĘ o tych sprawach tak obszernie, ponieważ uważam, że w sporcie nie powinno być tajemnic. Wszystkie sprawy, szczególnie finansowe, powinny być znane sympatykom sportu, członkom klubu. Jeśli będzie pełna jawność — inna będzie atmosfera wokół klubu, sportowców, a także w klubie.

BO to, że sport jest potrzebny świadczy także duża liczba młodzieży w naszym klubie Stal Stocznia. Nie wszyscy szkoleni przez nas młodzi sportowcy zostaną wyczynowcami. Ci, którzy nimi nie będą nauczą się jednak pływać, będą sprawni, zwinni, jednym słowem wysportowani. Sport to także widowisko — organizowanie ciekawych imprez, nie tylko dla załogi zakładu sprawującego patronat nad klubem. Mamy się czym pochwalić. Nasza stocznia znana jest nie tylko z produkcji dobrych statków, ale także z tego, że posiada dobre zespoły sportowe, które również rozsławiają imię naszego zakładu, miasta, Polski.

Mamy np. dużą satysfakcję z tego, że nasza zawodniczka Dorota Brzozowska, przygotowywana w klubie, wyjechała na Olimpiadę w Moskwie i była pierwszą polską pływaczką, która zakwalifikowała się do finału olimpijskiego.

Co robić, aby było lepiej?

OTO kilka wniosków.

1. Powinna być pełna jawność wszelkich zarządzeń dotyczących wynagradzania sportowców, po to, aby wszyscy wiedzieli, ile sportowcy naprawdę zarabiają. Sądzę, że zlikwiduje się w ten sposób plotki a nawet legendy.

2. Sportowcy, trenerzy, powinni pobierać wynagrodzenie od jednego płatnika. Powinien nim być klub wydzielona w zakładzie produkcyjnym komórka. Zaznaczam, że u nas w stoczni zatrudnieni na etatach przedsiębiorstwa trenerzy i instruktorzy, pracownicy klubu, sportowcy nie są przypisywani do brygad czy grup, nie mają także nadsane w angażach „monter", „ślusarz" itp. a „pracownik ds. sportu". Nie ukrywamy tego, nie ma także u nas tzw. lewych etatów.

3. Przedsiębiorstwo powinno mieć możliwość tworzenia funduszu przeznaczonego na rozwój sportu. Uważam, że powinien to być jeden fundusz dla sportu wyczynowego i masowego.

4. Uregulować stawki wynagrodzeń dla trenerów i instruktorów. Np. najwyższe uposażenie dla instruktora wynosi obecnie tylko 3 800 zł.

5. Łączyć w zakładach pracy działalność na rzecz sportu masowego i wyczynowego. W naszej stoczni staramy się to robić, choć istnieją formalne przeszkody. Sport masowy ma np. własną organizację — TKKF. Mimo to w klubie jest funkcja wiceprezesa ds. sportu masowego, który jest jednocześnie prezesem ogniska TKKF. Ponadto współdziałamy przy organizacji imprez. Staramy się udostępnić ogniską nasze obiekty sportowe. Nasi działacze pomagają w przeprowadzaniu imprez masowych, działacze ogniska pomagają klubowi w organizowaniu imprez.

UWAŻAM, że w przyszłości w zakładach pracy powinna działać jedna organizacja sportowa. Powinien to być klub, który zajmowałby się także krzewieniem kultury fizycznej. Mówię to na podstawie naszych 10-letnich doświadczeń. Sądzę, że połączenie tej działalności wyszłoby na dobre obu stronom.

Kazimierz JAMROSZKA
wiceprezes KS Stal Stocznia

POKI jeszcze w miarę ciepło, wodniacy nie rezygnują z przyjemności przebywania na wodzie. Ale już wkrótce trzeba będzie zabezpieczyć sprzęt pływający i poczekać do wiosny.

(CAF — M. Sokołowski)

II liga piłki ręcznej kobiet

DRUGOLIGOWE piłkarki ręczne rozegrały już sześć kolejek spotkań. W grupie „A" rozgrywek, w której występuje zespół DKS Dąbie, przewodzi drużyna Otmętu Krapkowice. Szczecinianki zajmują w tabeli przedostatnie siódme miejsce; jednak podopieczne trenera Zygmunta Romańskiego mają do rozegrania jedną zaległą kolejkę spotkań z Piotrcovią. W sobotę i niedzielę DKS Dąbie grać będzie z liderem tabeli Otmętem w Karpkowicach.

TABELA

1. Otmęt Krapkowice	21:3	234—201
2. Start Gdańsk	19:5	216—164
3. Junak Włocławek	14:10	215—209
4. Ślęza Wrocław	13:11	224—207
5. SZS AZS Koszalin	10:14	190—203
6. Anilana Łódź	6:18	178—195
7. DKS DĄBIE	6:14	163—186
8. Piotrcovia	3:17	134—199

Tenis stołowy

G. Tober wygrała turniej

KS Wiskord-Chemitex był organizatorem II wojewódzkiego turnieju w tenisie stołowym. Startowało 16 seniorek. Pierwsze miejsce zajęła G. Tober przed H. Bojarską (obie Wiskord), 3) J. Fedak (Nasiennik Gryfice). W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajął Wiskord — 154 pkt., 2) Nasiennik — 90 pkt.

Notatnik sportowca

MIĘDZYZAKŁADOWA LIGA SIATKÓWKI

NIEBAWEM rozpoczną się rozgrywki siatkarskich drużyn zakładowych. Zgłoszenia do rozgrywek przyjmowane będą do 29 listopada w siedzibie Zarządu Wojewódzkiego TKKF przy ul. Tkackiej 55, tel. 355-30.

BIEG DOOKOŁA GŁĘBOKIEGO

W NIEDZIELĘ odbędzie się otwarty bieg dookoła jeziora Głębokie na dystansie 6 km. Organizatorem imprezy jest ognisko TKKF Orkan. Zbiórka uczestników odbędzie się o godz. 11 przy pętli tramwajowej koło jez. Głębokie. Zapisy przyjmowane będą na miejscu. Niezbędne są ważne badania lekarskie.

Z boisk piłkarskich

PORAŻKA PIŁKARZY NOWOJORSKIEGO COSMOSU W KAIRZE

PIŁKARZE nowojorskiego Cosmosu rozegrali kolejne spotkanie swego światowego tournée, tym razem w Kairze, z drużyną mistrza Egiptu National Sporting Club. Cosmos przegrał 2:3.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY MOTORU LUBLIN

W MIĘDZYNARODOWYM spotkaniu piłkarskim w Lublinie miejscowy Motor pokonał II-ligową drużynę radziecką Dynamo Brześć 5:1.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA 1986 W KOLUMBII

PREZYDENT Kolumbii Julio Cesar Turbay zakomunikował, iż władze kolumbijskie zaakceptowały projekt organizacji finałów piłkarskich mistrzostw świata w 1986 r. w tym kraju.

Piękny sukces Widzewa — dotkliwa porażka Szombierek

PIĘKNY sukces odnieśli wczoraj piłkarze Widzewa. Na stadionie ŁKS w Łodzi Widzew zwyciężył w pierwszym meczu II rundy Pucharu UEFA, Juventus Turyn 3:1 (1:1). Bramki zdobyli dla Widzewa: Grębosz (30 min.), Pięta (69 min.) i Smolarek (79 min.), dla Juventusu: Bettega (42 min.).

WIDZEW — Młynarczyk, Plich, Grębosz, Żmuda, Możejko, Tłokiński, Boniek, Rozborski, Surlit, Pięta i Smolarek.

JUVENTUS — Zoff — Cuccuredu, Gentile, Scirea, Storgato, Fiorino, Verza, Tardelli, Brady, Bettega i Fanna.

Sędziował Brummeire (Austria) — widzów 40 tys.

PO wyeliminowaniu Manchesteru United, Widzew odniósł kolejny sukces. Wprawdzie sprawa awansu łodzian do następnej rundy jest na dal otwarta, ale zwycięstwo 3:1 nad 18-krotnym mistrzem Włoch ma swoją wymowę.

PIERWSZE 20 min. drugiej połowy meczu było nieco słabsze dopiero w 69 min. wspaniała akcja całego zespołu Widzewa i piękne podanie Bońka umożliwiło Pięcie zdobycie bramki głową z bliskiej odległości. Jeszcze 10 min. Widzew grał jak w transie m. in. w 73 min. doskonały strzał Możejki obronił Zoff. Wreszcie piękny rajd Tłokińskiego po skrzydle, umożliwił zdobycie bramki Smolarkowi. Juventus próbował atakować, ale akcje Włochów były zbyt wolne i ani dośrodkowania, ani strzały z dystansu nie przyniosły efektu.

CAŁA drużyna Widzewa zagrała doskonały mecz, a szczególnie wyróżnić trzeba świetną grę Bońka. Bardzo przyjemnym zaskoczeniem była dobra gra młodego obrońcy Plicha. Juventus w drugiej połowie rozczarował, grając wolno i mało zdecydowanie w ataku.

NA POMECZOWEJ konferencji prasowej trener Trapattoni, powiedział: „Po pierwszej połowie nie spodziewałem się, że przegramy różnicą dwóch bramek. O wyniku zadecydował moment słabości mojej drużyny. Szczególnie wyróżniam grę Bońka i Brady'ego — to byli dwaj najwięksi gracze tego spotkania. Wierzę, że moi gracze odrobią w Turynie straty z Łodzi.

TRENER Machciński: „Wierzyłem nawet w lepszy wynik niż uzyskaliśmy, ale i tak ten rezultat jest jednym z największych sukcesów polskiej klubowej piłki nożnej. Zdaję sobie sprawę, że dzisiejsze zwycięstwo to dopiero połowa drogi. Jestem optymistą. Piłkarze włoscy pokazali bardzo dobrą piłkę nożną i zagrali dużo lepiej niż w ligowym meczu z Ascoli".

CSKA — SZOMBIERKI 4:0

NIE powiodło się mistrzowi Polski — piłkarzom Szombierek Bytom w pierwszym meczu II rundy Pucharu Europy. Bytomianie przegrali w Sofii z miejscowym CSKA 0:4 (0:1).

CSKA SOFIA, który w pierwszej rundzie wyeliminował obrońcę trofeum — Nottingham Forest, potwierdził w pełni swe walory. Bułgarzy byli faworytami, ale tak wysokiego zwycięstwa nie oczekiwali chyba nawet kibice gospodarzy. Do przerwy Szombierki broniły się w miarę skutecznie, tracąc w tym okresie tylko jedną bramkę. Potem jednak wyższość rywali, którzy z olbrzymim impetem atakowali, była zdecydowana. Porażka 0:4 w Sofii pozbawia praktycznie Szombierki szans na awans.

PUCHAR EUROPY

WCZORAJ odbyły się pierwsze mecze drugiej rundy rozgrywek o piłkarski Puchar Europy.

Banik Ostrawa — Dynamo Berlin 0:0.

Spartak Moskwa — Esbjerg BK Dania 3:0 (2:0).

Aberdeen — Liverpool 0:1 (0:1).

Bayern Monachium — Ajax Amsterdam 5:1 (1:1).

FC Basel — Crvena Zvezda Belgrad 1:0 (1:0).

Real Madryt — Honved Budapeszt 1:0 (1:0).

FC Nantes — Inter Mediolan 1:2 (0:1).

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARÓW

FC Haugar (Norwegia) — Newport County (Walia) 0:0.

FC Waterford — Dynamo Tbilisi 0:1 (0:0).

Sparta Praga — Slavia Sofia 2:0 (2:0)

Malmoe FF — Benfica Lizbona 1:0 (0:0).

West Ham United — Politechnika Timisoara 4:0 (3:0).

Hvidovre Kopenhaga — Feyenoord Rotterdam 1:2 (1:1).

Carl Zeiss Jena — FC Valencia 3:1 (3:0).

FC Waterschei — Fortuna Duesseldorf 0:0.

PUCHAR UEFA

Beroe Stara Zagora — Radnicki Nisz 0:1 (0:0).

Zbrojovka Brno — Real Sociedad 1:1 (0:0)

PSV Eindhoven — Hamburger SV 1:1 (0:1).

St. Mirren — St. Etienne 0:0.

Ipswich Town — Bohemians Praga 3:0 (0:0).

FC Twente Enschede — Dynamo Drezno 1:1 (1:0).

VFB Stuttgart — FC Vorwaerts Frankfurt n. Odrą 5:1 (2:0).

FC Koeln — FC Barcelona 0:1 (0:1).

FC Utrecht — Eintracht Frankfurt 2:1 (0:1).

Dundee United — Lokeren 1:1 (0:0).

FC Kaiserslautern — Standard Liege 1:2 (1:1).

Sochaux — Boavista Porto 2:2 (1:1).

AC Torino — FC Magdeburg 3:1 (1:0).

DZIŚ POLSKA — AUSTRIA JUNIORÓW

DZIŚ piłkarska reprezentacja Polski juniorów rozegra w miejscowości Garsten międzypaństwowy mecz z austriackimi rówieśnikami.

CZWARTEK, 23 PAŹDZIERNIKA

DZIŚ: Odilli, Seweryna
JUTRO: Rafała, Marcina

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane i duże, po południu deszcz. Temp. do 12 st. Wiatry słabe i umiarkowane, południowe.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1005,9 hPa (754,5 mm Hg). W ciągu dnia spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — Sala Prób — „Wieczór poezji Czesława Miłosza" g. 17; **WSPÓŁCZESNY** — „Mieszczanin szlachcicem" g. 19; **MUZYCZNY** — „Baron cygański" g. 19; **CYRK „AS"** — ul. Borysza — g. 17.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Niebieskie koł nierzyki" g. 13.30, 15.45, 20.15, USA, l. 15; piątek: „F. I. S. T." g. 9.30, 12, 15.30, 18, 20.30, USA, l. 18; **KOSMOS** (tel. 380-03) „Powrót do domu" g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30, USA, l. 15 (czwartek i piątek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Prosze słonia" g. 15.30, pol.: „Żadło" g. 17, 19.30 USA, l. 15 (czwartek i piątek); **COLOSSEUM** (tel. 258-18) „Transamerican express" g.13.30, 16, USA, l. 15; „Przeminęło z wiatrem" g. 12.30, USA, l. 12; piątek: g. 11, 18.30; „Transamerican express" g. 9, 11.15; **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Czterej pancerni i pies" g. 15, pol. cz. II; „Dwaj ludzie z miasta" g. 17, fr., l. 15; „Tredowata" g. 19, pol., archiw., l. 12 (czwartek i piątek); **PIONIER** (tel. 475-02) „Wesele kruka" g. 10, 17, pol.; „Prom do Szczecin" g. 18, 20, pol., l. 15; „Lek wysokości" g. 22, USA, l. 18 (czwartek i piątek); **DRUŻBA** — „Bez znieczulenia" g. 17, 19.30, pol., l. 18; **ZAMEK** — „Bandiarz czterech pór roku" g. 18, RFN, l. 15; **MARS** — „Ucieczka na Atenę" g. 16, 18.15, ang., l. 15, panoram.; „Dzieje grzechu" g. 20.30, pol., l. 18; **TRANS** — „Wrzos" g. 17, pol., l. 12; „Szczeki II" g. 20, USA, l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Nosferatu wampir" g. 17.30, 19.30, RFN, l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Przygody Calinecki" g. 16.30, jap.; „Paciorki jednego różańca" g. 17.30, pol., l. 12; „Przybywa jeździec" g. 19.30, USA, l. 15; **HUTNIK** (Stoczyn) „Złoto dla zuchwałych" g. 18, jug.; **1 MAJ** (Zdwojce) „Szansa" g. 17, pol., l. 15; „Konwój" g. 19, USA, l. 15; **BAJKA** (Police) „Nosferatu wampir" g. 17, 19, RFN, l. 18; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) „Pustynia Tatarów" g. 19, wł., l. 15; **SYRENKA** (Jasienica) „Pampalini i Yeti" g. 17, pol.; „Szczęście jest tak blisko" g. 18, rum., l. 12; **ZATOKA** (Nowe Warpno) „Rój" g. 18, USA, l. 12; **ROBOTNIK** (Nowe) „Wciąż o miłości" fr., l. 15; **GRYF** (Gryfino) „Fedora" RFN l. 15; **WISŁA** (Goleniów) „P. S." NRD, l. 18; „Przybywa jeździec" USA, l. 15; **DAR** (Stargard) „Mąż gasiad" węg., l. 18; „Dziedzictwo" ang., l. 18.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.: Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska: Pokaz jednego obrazu; Władztwo Książąt Pomorskich g. 11—17; **STAROMŁYŃSKA 1** — Galeria Sztuki Współczesnej — Polskie malarstwo współczesne g 11—17; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Gospodarka na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zach.; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła na Pomorzu Zachodnim; Polskie współczesne malarstwo marynistyczne g. 11—17; **STARY RATUSZ** — pl Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności: „Nasz Szczecin" — dokumenty 35-lecia g. 11—17; **ZAMEK BWA** — Miedzynarodowa wystawa fotograficzna — „Dzieci tego świata" g. 11—18; **SALON MEŁOMANA** — pl. Hołdu Pruskiego 8 — rysunek Janusza S. Janowskiego g. 11—19.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. — II Pomorzany, Zdunowo; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 18—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; Nad Odrą 18 — g. 8—19; CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 8—20

APTEKI

JAGIELLOŃSKA 16A (dod. odtrutki i tlen) tel. 371-55; AL. PIASTÓW 60 — tel. 465-17; MARCINA 1 — tel. 22-21-09; STOŁCZYN, Nad Odrą — tel. 239-422; DĄBIE, Gryfińska 13 — tel. 612-068.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21.
USŁUGOWA — tel. 428-14, 473-15 — g. 8—19.
KOLEJOWA — tel. 935.
RUCH STATKÓW — tel. 918.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; STRAŻ POŻARNA — 998; POGOTOWIE MO — 997; POGOTOWIE DROGOWE — 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — 991; POGOTOWIE GAZOWNI — 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — 986; POGOTOWIE SPÓŁDZIELCZE — 22-24-16; POGOTOWIE TV — 356-96 i 359-55.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.20 Program dnia. 15.25 Dla młodzieży „Turniej zastępowych" 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Czwartek TDC. 17.30 Magazyn motoryzacyjny. 18 TVM — sposób życia. 18.25 Magazyn lotniczy. 18.50 Dobranoc. 19 Sonda — malowane dźwiękiem. 19.30 Dziennik. 20.10 Teatr Sensacji „Między wierszami" 21.30 „Partnerzy" — program o realizacji postulatów załogi „Chemar" w Kielcach. 22 Pegaz. 22.45 Dziennik. 23 Dramatyczne losy arrasów wawelskich.

PROGRAM II

15.50 Program dnia. 15.55 Jęz. rosyjski. 16.25 Jęz. francuski. 17 Poradnik działkowca — październik. 19 Piosenki tygodnia. 19.10 Kronika (Szcz.). 19.30 Dziennik. 20.10 NURT — pedagogika. 21.10 NURT — matematyka. 21.40 „24 godziny". 21.50 Kino Oko. 22.45 Kiaps — przewodnik melomana. 23.15 Jęz. rosyjski.

PIĄTEK

6 i 6.30 TTR. 9.55 Program dla kl. IV. 11 Program dla najmłodszych. 13.30 i 14 TTR. 14.30 Red. szkolna zapowiada. 15.20 NURT — pedagogika. 15.50 Program dnia. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci „Piątek z Pankracym". 16.55 W kręgu rodziny. 17.30 Film TV „Rodzina Połanieckich". 18.40 Radzimy rolnikom. 18.50 Dobranoc. 19 TVM „Pośrednlak". 19.30 Dziennik. 20.10 „Kabaret Dudek". 21.15 Zapolsane kamera. 21.35 Teatr TV „Zabawa w kotv". 22.00 Dziennik. 22.25 „Jachtem dookoła". 22.45 Teatr TV „Zakręt".

PROGRAM II

10 Film TVP „Rodzina Połanieckich". 11.25 Gwiazdozbiór — Daniel Olbrychski. 12.10 Piosenki, które lubimy. 12.35 Czekanie na wielorybą". 16.40 Program dnia 16.45 Jęz. francuski. 17.15 Jęz. rosyjski. 17.50 Kino TVM. 18.00 Małe kino „Skad my się znamy". 18.30 Spotkania ii terackie. 19 Piosenki tygodnia. 19.10 Program lokalny. 19.30 Dziennik. 20.10 Spotkania w Dwóice. 20.15 „Gdzieś w małym miasteczku". 21.30 Mówić nie mówić. 22.30 „24 godziny". 22.20 Piosenki tygodnia. 22.40 Gwiazdozbiór — Daniel Olbrychski. 23.25 Jęz. francuski.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

13.30 Film TV CSRS „Główna rola dla Rosmaryny". 15.45 Spotkanie w kinie. 16.30 „Spotkanie na pół godziny". 17 Wiadomości. 17.05 Gimnastyka. 17.15 Program rozrywkowy. 17.45 Program dla wsi. 18.15 Przegląd tygodnia. 18.50 TV dziecięca. 19 Wizyta. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20.30 Studio Drezno. 21.20 Magazyn kulturalny. 21.50 Kronika. 22.05 Weg. film „Siedem pytań o miłość". 23.05 Wiadomości.

PIĄTEK

9.25 Kronika. 10.30 Program z Drezna. 11.30 Magazyn kulturalny. 11.50 Wizyta. 12.15 Wiadomości. 13.30 Film radz. „Rycerze". 16.30 Program wojskowy. 17 Wiadomości, gimnastyka. 17.15 Pozdrowienia dzieci z Tokio. 17.45 Film TV CSRS „Asystent". 18.50 TV dziecięca. 19 „Nad brzegami Orinoko". 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 „Skandale starego Berlina". 21.25 Studio Drezno. 21.40 Kronika. 21.55 Film jug. „Eksplozja w centralnym garażu". 23.10 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

14 Studio „Gama". 14.20 Studio „Relaks". 14.25 Studio „Gama". 16 Muzyka i Aktualności. 17 „Polemiki". 17.30 Radiokurier. 18 Audycja publicystyczna. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.25 Panorama polskiej piosenki. 19.40 Gra i śpiewa zespół „Dolina Dunajca". 20.05 Wieczór w Studiu „Gama". 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje z Interstudia. 22 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 „Lublin na muzycznej antenie. 23 Wita Was Polska. 0.06 Kalendarz kultury i nauki polskiej. 0.11 Noc z melodią i piosenką z Warszawy.

PROGRAM II

14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.25 Muzyka Mendelssohna. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16 Klasycy muzyki rozrywkowej. 16.10 Muzyka polska XX wieku. 16.40 „Jezioro królewskie" — opowiadanie. 17 Twarze jazzu. 17.20 Powieść miesiąca „Królowa ryb". 17.40 Reportaż literacki z cyklu „Życiorysy ważne postaci". 18 Stoleczne aktualności muzyczne. 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Mistrzowie swojego warsztatu. 19 Koncert wieczorny. 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy. 19.55 Katalog wydawniczy. 20 Magazyn turystyczny. 20.20 Muzyka polonijna nowa. 21 Jan Nepomucen Hummel — Sentet d-moll op. 74. 21.40 Przed II Festiwalem Muzyki Staropolskiej. 22 Książki, które na was czekają. 22.30 Wiersze Jalu Kurka. 22.40 „Plotka". 23.10 „Kwartet". 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

15 Ekspresem przez świat. 15.05 Poczta dźwiękowa z Parvża. 15.30 Brata Jackson razem i osobno. 16 Z pamiętników Ireny Solskiej. 16.15 Muzykobranie. 16.40 Reportaż literacki. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Politvka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19 Człowiek i maszyna. 19.20 „Wyrafinowana dama". 19.35 Opera tygodnia. 19.50 Nastepny do raju". 20 Mini-max. 20.45 Dialogi filozoficzne Giacomo Leopardiego. 21 Reminiscencje muzyczne. 22 Fakty dnia 22.06 Gwiazda siedmiu wieczorów — Anne Silvestre. 22.15 Blues wczoraj i dziś 22.45 Wes Montgomery i smyczki. 23 Album poezji jugosławiańskiej. 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

13.50 Tu Studio Stereo. 14.45 Tańce ludowe Belgii. 15 Wiadomości. 15.05 Teatr PR. 16.05 Małe hobby. 16.25 Jez. niemiecki. 17.40 DAW. 17 Opera i balet w wersji stereo. 17.30 Szczecińskie popołudnie. 18.25 Postawy i wzory. 18.45 Radiowy poradnik językowy. 19 Słynni ludzie w anegdocie. 19.15 Jez. rosyjski. 19.30 Ziemia człowiek wszechświat. 19.50 Muzyka. 20 Jak zostać wynalazcą? 20.15 Jazz Jamboree 80. 22 Audycja literacka. 22.20 Dancingi koncerty.

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Rodzina" — poleca swoje usługi. Klientom biura w pierwszą i trzecią środę miesiąca bezpłatnych porad udziela doktor psychologii. Szczecin, ul. Rosenbergów 110. Tel. 765-70.

PRACA

POTRZEBNA gosposia Wiadomość: tel. 780-06.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ dom lub rozpoczętą budowę, w rozliczeniu może być mieszkanie trzypokojowe. Tel. 82-31-66.

SPRZEDAM szklarnię z domem. 765-05.

KUPNO

SZAFĘ chłodniczą, zamrażarkę patelnie Tel. 448-40 (8—9 i 20).
MASZYNĘ dziewiarską. Tel. 738-49.

SPRZEDAŻ

FIATA 126 p, (1978) — sprzedam lub zamienię na większy. Gryfino, tel. 26-58.
FIATA 1300, (1974) — idealny. Bazarowa 1c/7, **KOŻUCH** turecki, rozm. 44. Tel. 23-32-37, po godz. 16.
KOMPLET skórzany męski (wiatrówka i spodnie), kożuszki dziewczęce z łatek. Tel. 22-85-64.
PŁASZCZ skórzany, kożuch damski, kożuszek młodzieżowy. Tel. 22-22-54.
SKÓRKĘ rudego lisa. Goleniów, tel. 30-84.
DWA komplety swarzędzkie (segmenty wys. 2,60). Konopnickiej 22.
OBRACZKI, przedwzmacniacz dźwięków do gitary elektrycznej. Tel. 612-308.
EKSTRAWAGANCKĄ suknię ślubną z turkusu. Tel. 738-49.
KAMIENIARSKĄ piłę diamentową, Zenita E, lampy błyskowe, tel. 23-16-34.
LOKALE
JASTRZĘBIE ZDRÓJ — spółdzielcze M-2 zamienię na podobne lub równorzędne w Szczecinie lub okolicy, tel. 22-85-33.
M-2 jednopokojowe w Szczecinie zamienię na mieszkanie 1- lub 2-pokojowe w Kamieniu Pomorskim, Ryszard Nowakowski, Szczecin, ul. 1 Maja 25/23.
ZAMIENIĘ mieszkanie 3-pokojowe osiedle Przyjaźni na domek przeznaczony do sprzedaży, lub mieszkanie 4-pokojowe. Oferty 22057 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
DWA mieszkania dwui trzypokojowe — zamienię na dom. Oferty 21841 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
WROCŁAW — M-5, 3-pokojowe zamienię na podobne lub mniejsze w Szczecinie. Oferty 92768, Wrocław, Prasa, Podwale 62.
OLSZTYN, Spółdzielcze M-3, telefon, działkę rekreacyjną zamienię na mieszkanie w Szczecinie. W. Kulbakas, Olsztyn, Kaliningradzka 50/21, tel. 310-09.
KUPIĘ mieszkanie M-3 lub M-4. Oferty 22092 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
MIESZKANIE dwupokojowe, w starym lub nowym budownictwie — kupię. Oferty 22070 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
M-2 lub kawalerkę w centrum kupię. Oferty 22568 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje nieumeblowanego pokoju, z kuchnią i łazienką. Oferty 22080 Biuro Ogłoszeń Szczecin.
MAŁŻEŃSTWO z rocznym dzieckiem poszukuje umeblowanego pokoju z używalnością kuchni i łazienki — najchętniej na Pogodnie. Oferty 22068 Biuro Ogłoszeń Szczecin.

ZGUBY

CIĘŻKO poszkodowany inwalida zgłasza zaginięcie 13 sierpnia samochodu m-ki Fiat 126 p koloru czerwonego, o rejestracji SZA-0516. Wysoka nagroda za informację. Czarnyński Szczecin, ul. Lubomirskiego 3/11.
17 BM, zgubiono złota bransoletkę. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za nagrodą. Kaliny 57/35.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 21 października 1980 r. zmarła po ciężkich bólach i cierpieniach

Marta Tyszkiewicz

lat 55

była długoletnia pracownica ZPS.

Pogrzeb odbędzie się 24 października 1980 r. o godz. 11.15 na Cmentarzu Centralnym.

Pogrążony w smutku

MĄŻ Z DZIEĆMI.

18 października 1980 r. zmarł

śp.

Mieczysław Kowalczyk

członek naszego Cechu od 1948 r. Odznaczony Wojewódzką Odznaką Zasłużonego Rzemieślnika, Honorową Odznaką ZIR.
W Zmarłym tracimy sumiennego i wzorowego członka Cechu, dobrego fachowca i najlepszego kolegę. Cześć Jego pamięci.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Zarząd i członkowie Cechu Rzemiosł Spożywczych w Szczecinie.

Helenie Śliwińskiej

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

koleżanki i koledzy ze Spółdzielni „Kolejarz".

Zuzannie Osieckiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

koleżanki i koledzy ze Szkoły Podstawowej nr 57 w Szczecinie.

Koleżankom i kolegom z Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Szczecinie, Wojewódzkiego Zarządu Ligi Ochrony Przyrody i Koła Seniorów Naczelnej Organizacji Technicznej oraz przyjaciołom i znajomym, którzy okazali nam współczucie i towarzyszyli w ostatniej drodze naszego kochanego ojca, teścia i dziadka

śp.

mgr inż. WŁADYSŁAWA PISZCZATOWSKIEGO

serdeczne podziękowanie składa

RODZINA.

PRZETARG

ZAKŁADY SPRZĘTU ELEKTROGRZEJNEGO „PREDOM - SELFA" w Szczecinie

ogłaszają przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu m-ki Fiat 125p, rok produkcji 1977 r. nr silnika 488759, nr podwozia 702859, nr rej. SZA-295N, technicznie sprawny. Cena wywoławcza 91 350 zł

Przetarg odbędzie się 28. 10 80 r. w świetlicy zakładu o godz. 10 na warunkach określonych Zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 14. 04 80 (MP nr 26) i na podstawie zarządzenia nr 45 Ministra Komunikacji z dnia 13. 06. 80 r. § 5 pkt. 2. Pojazd można oglądać w dniu 24. 10. 80 r. w godz. 10—14 na terenie zakładu, przy ul. Kwiatowej 1. Uczestnicy przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu do kasy przedsiębiorstwa lub na konto nr 81025-563 w NBP OM Szczecin w przeddzień przetargu. 3495-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy w Szczecinie. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-952. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 470-21, sekretariat red naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21 red poranna od godz. 6) 22 10-28 i 22-42-50, dalekopisy 22-40-18. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa—Książka—Ruch" na terenie kraju. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch" i urzędy pocztowe. Cena prenumeraty rocznej 312 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

D-7

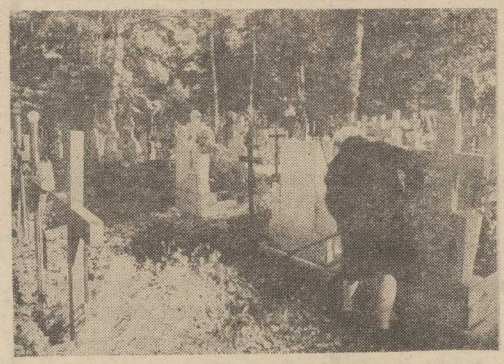

TRWA już porządkowanie mogił przed Świętem Zmarłych. Tysiące szczecinian udają się na groby bliskich, aby posprzątać, powyrywać chwasty, przygotować wszystko na Zaduszki. Wkrótce zacznie się wzmożony popyt na chryzantemy, te cięte i doniczkowe. Niestety, kwiatów nie można kupić z dużym wyprzedzeniem, więc kolejki w ostatnie dni przed świętem się nie uniknie.

Foto Z. Jodkowski

Notatnik szczeciński

▲ KLUB „Kierunki" przy Stowarzyszeniu PAX zaprasza dziś o godz. 18 do klubu przy ul. Mariackiej 6/8 na spotkanie z posłem na Sejm PRL Mieczysławem Stachurą (Koło Poselskie PAX). Temat: „Moralność społeczna warunkiem odnowy". Wstęp wolny.

▲ SZCZECIŃSKA Spółdzielnia Mieszkaniowa proponuje spotkanie z lekarzem geriatrą, które odbędzie się 24 bm. o godz. 17 w Klubie Seniora przy ul. Jodłowej 3 (III p.). Mowa będzie o pielęgnowaniu zdrowia i urody.

▲ PIERWSZE zebranie kursu jęz. niemieckiego nastąpi w Klubie „Bon Ton" 24 bm. o godz. 17.

„Przeminęło z wiatrem" na dodatkowych seansach

„PRZEMINĘŁO z wiatrem" cieszy się w Szczecinie nadal dużym powodzeniem. Dzięki staraniu OPRF wyświetlanie filmu zostało przedłużone do 26 bm.

Kto więc jeszcze nie zdążył obejrzeć tego filmu, może to zrobić w kinie „Colosseum" również na dodatkowych seansach: 24 bm. o godz. 14 i 18.30, a 25 i 26 bm. o godz. 10, 14 i 18.30. Bilety do nabycia w kasie kina.

W Sali Prób TP

Spotkanie z Miłoszem

NAD salą dominuje biały ekran z faksymile podpisu Czesława Miłosza. Tylko to i dwa ogromne wazony z kwiatami stanowią całą dekoracyjną oprawę teatralnego wieczoru, poświęconego poezji tegorocznego laureata literackiej Nagrody Nobla.

Nie sposób pisać o wierszach Miłosza. Deklamacji nie można też oceniać na zasadzie odwoływania się do ich znajomości przez widza. Tych wierszy trzeba przede wszystkim posłuchać, poznać je, przeżyć. Trzeba się zetknąć z wielką żarliwością, siłą i prostotą jego poetyckiego słowa.

Aktorzy Teatru Polskiego przygotowali ten wieczór niezwykle szybko. Autor wyboru i reżyser Janusz Bukowski uzyskał materiały ze zbiorów Biblioteki Wojewódzkiej, dwunastu członków zespołu opracowało ich interpretację. Recytują wiersze mając w dłoniach teksturowe teczki z tekstami. Teatralny kształt spotkania z poezją Miłosza charakteryzuje powściągliwość i jest to ogrom na zaleta tego spektaklu.

Próby „grania", „przeżywania", podejmowane przez niektórych aktorów, nie leżą w ich stroju tych słów, niezwykle dramatycznych samych w sobie. Brak afektacji w deklamacji Danuty Chudzianki, Anny Lenartowicz, Ewy Wawrzoń, Ewy Wencel i Elżbiety Woronin, Andrzeja Oryla, Pawła Przyby ły, Waldemara Głuchowskiego — pozwala błyszczeć treści wierszy.

Poezji towarzyszy w tym spotkaniu muzyka (a właściwie fortepianowe interludia) w wykonaniu Idziego Izydorka. I tu także fortissimo bywa chwilami zbyt ekspresyjne.

Mimo tych zastrzeżeń stwierdzić trzeba, że premiera na małej scenie TP jest przygotowana z dużym staraniem o atmosferę obcowania z literaturą najwyższego lotu. Z tych to względów — moim zdaniem — wszyscy bez wyjątku aktorzy powinni wystąpić w strojach wieczorowych... (jf)

Komunikat DOKP

POMORSKA DOKP w Szczecinie informuje organizatorów zimowego wypoczynku że do 20 listopada br. przyjmować będzie wnioski na przewóz środkami PKP dzieci i młodzieży szkolnej na zimowiska w 1981 roku.

Wnioski organizatorów z województwa szczecińskiego, koszalińskiego i słupskiego, uzgodnione przez Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego lub Urzędu Miasta i Gminy (właściwy dla siedziby organizatora) a dotyczące minimum 10 osób i na odległość powyżej 200 km, należy przesyłać lub składać pod adresem: Zarząd Handlowo-Przewozowy Pomorskiej DOKP, ul. Korzeniowskiego 1, 70-311 Szczecin, pokój 140, (tel. 366-32 lub 40-33-22).

Wnioski nadesłane po upływie wskazanego terminu, rozpatrywane będą wyłącznie w miarę możliwości eksploatacyjnych kolei.

Stały wzrost usług typu bankowego

Jak zlikwidować tłok na poczcie?

NAJWIĘKSZE kolejki do pocztowych okienek widać między 9 i 10 dniem każdego miesiąca. Te dni są najbardziej „obciążone", gdyż wówczas przychodzi ostatni termin płatności. Z reguły druga połowa miesiąca jest już luźniejsza. Co roku jednak średnio o 20 proc. wzrastają obroty w usługach typu bankowego.

NA POCZCIE przecież płacimy za radio i TV, gaz i światło, czynsz za mieszkanie, należność za żłobek i przedszkole, raty za meble, spłacamy po życzki, wpłacamy oszczędności. Tam również wysyłamy dzieciom bądź krewnym pieniądze, paczki itp. A urzędów pocztowych jest niewiele, na cały Szczecin 28 tych ogólnie dostępnych oraz 12 agencji w zakładach pracy, szpitalach i jednostkach wojskowych. Są też „białe plamy" na pocztowej mapie miasta. Bez poczty funkcjonują np. osiedla Przyjaźni, Kaliny, Zawadzkiego i Słonecznego. Mieszkańcy tych rejonów muszą swoje sprawy powierzać śródmiejskim bądź znajdującym się w najbliższym sąsiedztwie urzędom pocztowym. A to sąsiedztwo wcale nie jest bliskie i dojazd nazbyt często niewygodny.

Polepszy się sytuacja w tym zakresie mieszkańcom os. Arkońskiego, gdyż w najbliższy czwartek przy ul. Szopena zostanie otwarty nowy urząd pocztowy nr 41, w wybudowanym pawilonie usługowo-handlowym. Na takie rozwiązanie muszą jednak poczekać mieszkańcy np. Słonecznego, gdyż punkt pocztowy według zatwierdzonych planów ma mieścić się w jednym z powstających budynków, przy którym jednak prace toczą się ostatnio bardzo ślamazarnie.

Zastępca dyrektora Okręgu Poczty i Telekomunikacji mgr Witold Dzietczyk twierdzi ponadto, że i sami klienci poczty często stwarzają sobie niedogodności, gdyż realizację należności można rozłożyć sobie w czasie tak, aby nie stać w długich kolejkach, które grożą właśnie w ostatnim dniu płatności. Poczta co prawda zwiększyła obsadę w okienkach kasowych o mniej więcej 10 proc., ale przy wymienionych kłopotach, nie likwiduje to wszystkich niedogodności.

SPORO krytycznych uwag dotyczy również pracy doręczycieli. Jest to zawód w miastach zupełnie zdominowany przez kobiety (w Szczecinie pracuje np. tylko jeden listonosz — mężczyzna) i ciągle brakuje doń chętnych. Nierzadko zatem trzeba zastąpić chorą koleżankę i dodatkowo obsłużyć jej rejon. Ta służba jest po prostu bardzo uciążliwa fizycznie. Listonoszka dźwiga ciężką torbę, codziennie musi przejść kilkanaście kilometrów, szarpać się z nie najlepiej funkcjonującymi skrzynkami zbiorowymi na klatkach schodowych, pukać do drzwi żądając pokwitowań...

A swoje grzechy mają i nadawcy przesyłek. Dyrektor Dzietczyk pokazuje plik nie doręczonych kartek świątecznych i widokówek. Jest adresat, ulica, numer domu, ale zabrakło nazwy miejscowości. Albo znowu czyjaś ręka zapomniała wpisać nazwę ulicy i numeru domu, albo jest przesyłka bez imienia i nazwiska adresata... Nie doręczone listy, kartki i widokówki wędrują do Koluszek, leżą tam przez jakiś czas i jeśli nadal nie uda się odszukać adresata, stają się makulaturą.

Korzystając zatem z usług poczty i stykając się na co dzień z przedłużającym się czasem obsług, petenta, weźmy pod uwagę również trudne warunki pracy pocztowców. (wys)

Nowy cennik kwiatów

PAŃSTWOWA Komisja Cen ustaliła nowe ceny kwiatów i zieleni ozdobnej obowiązujące na terenie woj. szczecińskiego od dziś: alstromeria gał. 40 i 60 zł, anthurium andreanum gał. 60 110 160 i 180 zł, frezje (wszystkie odmiany) szt. 15 i 20 zł, goździki szt. 10, 14, 18 zł, gerbery szt. 12, 20 i 25 zł, róże spod osłon szt. 15, 23 i 30 zł, strelicja szt. 250 i 350 zł, złocienie (chryzantemy) szt. 10, 15 i 22 zł; zieleń cięta: asparagus plumosus gał. 2, 5 i 6 zł, asparagus sprengeri gał. 2, 4 i 5 zł; kwiaty doniczkowe: chryzantemy wielkokwiatowe: 1 kwiat w doniczce — doniczka 40 zł, 3 kwiaty — 50 zł, 3 kwiaty — 60 zł, 4 kwiaty — 70 zł, 5—7 kwiatów — 90 zł, 8—10 kwiatów — 120 zł, 11—12 kwiatów — 140 zł; chryzantemy drobnokwiatowe: 5—8 pędów w doniczce 60 zł, 9 pędów i więcej 80 złotych.

Pusty lokal

PRZY ul. Bogusława istniały kiedyś 3 zakłady introligatorskie. Jeden z nich blisko dwa lata temu zamknięto na cztery spusty i nic do tej pory się tam nie dzieje. Pomieszczenie, w którym od dawna mógłby funkcjonować np. jakiś zakład usługowy — stoi puste.

Jeden z naszych Czytelników proponuje, by lokal ów przydzielić Spółdzielni Inwalidów, która połączy go ze swoim zakładem introligatorskim. Co na to Wydział Handlu UM? (wys)

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 8.45 na ul. Ku Słońcu nieprawidłowo manewrujący na jezdni kierowca motoroweru „Jawa", 30-letni Józef M. z Warzenicy, został potrącony przez ciężarówkę marki „Kamaz". Sędziwy motocyklista poniósł śmierć na miejscu.

DO KLINIKI Chirurgicznej PAM na Pomorzanach przywieziono wczorajszego popołudnia mieszkankę pl. Popiela, Beatę R., która oblała się wrzątkiem doznając poparzeń I i II st.

W SZKOLE Podstawowej przy ul. Rewolucji Październikowej 17 spadł z parapetu okiennego 13-letni Dariusz P. Upadek skończył się złamaniem ręki i szpitalem.

TUŻ PRZED północą w bramie domu przy ul. Kaszubskiej 5 patrol MO znalazł pobitego i zamrożonego alkoholem, 25-letniego Henryka S. Odwieziony na opatrunek do pogotowia Henryk S wywołał ogromną awanturę i lekarzowi z trudem udało się opatrzyć pijakowi rany. Milicyjny radiowóz zabrał Henryka S. do izby wytrzeźwień.

OKOŁO godz. 9.40 w garażu przy ul. Parkowej 22 wybuchł pożar od pozostawionej bez nadzoru kuchni węglowej. Spłonęło w pożarze garażu. Straty — 10 tys. zł (ap)

„Trykot" stawia nie tylko na ilość

Ładnie ubrać szczecinian

Z PRODUKTAMI Spółdzielni „Trykot" styka się w sklepach z odzieżą każdy chyba szczecinianin. Bo też z 600 tys. szt. wyrobów 60 proc. pozostaje na naszym rynku. W prostym wyliczeniu więc wypada że prawie każdy mieszkaniec naszego miasta może co roku zakupić ubiór z „Trykotu".

Co jest charakterystyczne dla tego zakładu, to fakt, że jego wyroby są niedrogie — średnia cena produktu 165 zł. Oczywiście wlicza się tu zarówno rękawiczki dla dzieci po 25 zł za parę, jak i męskie swetry z mohairu po 750 zł. Proporcje są jednak zachowywane w ten sposób, aby wyrobów tanich a zarazem funkcjonalnych i w miarę możności ładnych była przeważająca ilość.

Spółdzielnia ma możliwość (i co ważne — wykazuje po temu chęci) dostosowywania produkcji do potrzeb rynku. W tym roku np. na naradzie w kwietniu handel przedstawił listę braków — m. in. nie było zupełnie w sklepach męskich i chłopięcych kąpielówek oraz dziewczęcych strojów kąpielowych. „Trykot" natychmiast zadeklarował (i wywiązał się z tego zobowiązania) 10 tys. par barwnych męskich slipek, 3,5 tys. dziewczęcych kostiumów kąpielowych, a także w ramach tej doraźnej i szybkiej pomocy wykonano tu krótkie spodenki dla chłopców.

PREZES Spółdzielni Bolesław Lipiecki mówi, że przystosowanie się do żądań klientów i handlowców nie stanowi dużej trudności, przynajmniej jeśli chodzi o wzornictwo i odpowiednie asortymenty. Więcej problemów jest z utrafieniem w gust kupujących w zakresie jakości przędzy i jej koloru. Nie wynika to jednak z nieznajomości owych gustów, lecz z faktu, że „Trykot" może produkować ubiory tylko z takich włóczek i tkanin jakie otrzymuje. A nie ma wielkiego wyboru, tym bardziej, iż gros sił trzeba włożyć w walkę o odpowiednią ilość surowca, na czym oczywiście cierpi jakość.

— Nie żądamy samych „cukierków", czyli pięknych akryli, mohairów o niesłychanej gamie barw i odcieni — wyjaśnia prezes Lipiecki. — Chodzi chociażby o dobry standard. Żeby przędza była równa, nie zrywała się w maszynach, nie była przebarwiona w jednym miejscu i niewybarwiona w innym. Marzylibyśmy także o tym, by od razu, na początku roku czy kwartału dostawać całą partię surowca i móc odpowiednio zestawiać kolory. Bo inaczej dochodzi do takich sytuacji jak obecna, kiedy jesteśmy dokładnie „zabezpieczeni", i niby ma teriał mamy, ale wszystko w beżu, brakuje zaś tkanin i przędz w innych barwach, a przecież szczecinianie nie zechcą na pewno jak je den mąż umundurować się w jeden, zresztą nie najciekawszy kolor.

Niemniej jednak próby wykorzystania wszystkich otrzymywanych surowców w jak najlepszy sposób są czynione i to z niezłym rezultatem, choć z wielkim wysiłkiem. Gdy przychodzi kolejna dostawa materiałów — opracowuje się i przygotowuje do produkcji na bieżąco stosowne do nich wzory (rocznie około 70 nowych modeli). Ładnym fasonem, niebanalnym dodatkiem plastyk stara się uplekszyć nawet niezbyt efektowną dzianinę. A że wyroby te mogą się podobać, świadczy najlepiej uzyskanie w tym roku znaków jakości przez 2 modele, gdy trzy dalsze są jeszcze w zatwierdzeniu.

Obecnie „Trykot" przystąpił do konkursu na produkt roku. Dzięki temu na szczecińskim rynek trafi 1 000 męskich sweterków z anilany (w 3 wersjach kolorystycznych), znajdzie się pewna ilość tanich i efektownych sukieneczek dla dziewcząt, ogrodniczek dla niemowląt oraz nowej, ulepszonej wersji ogrodniczek dla dzieci.

„TRYKOT" już przygotowuje się do nowej batalii o surowce. Kończy się bowiem rok i jeśli z góry spółdzielnia nie zapewni sobie odpowiednich dostaw — wszelkie plany lepszego zaspokojenia potrzeb rynkowych pozostaną w sferze życzeń. Prezes Lipiecki liczy jednak na to iż obecnie spółdzielczość będzie traktowana poważniej, a nie jak piąte koło u wozu, więc może skończy się pomijanie jej i spychanie na margines przy przydziałach bardziej atrakcyjnych surowców. (su)